PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

DZIŚ NOWINY SPORTOWE Wyd. A Cena 20 gr

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NOWINY RZESZOWSKIE

Nr 210 (1629) — Rzeszów, poniedziałek 6 września 1954 r.

Rejs Pokoju „Batorego"

HELSINKI (PAP). Polski statek „Batory" kontynuując swój „Rejs Pokoju" po Morzu Bałtyckim przybył 3 bm. wieczorem do Helsinek. Z powodu silnej mgły „Batory" musiał się zatrzymać w odległości 5 mil od portu i przybył do portu dopiero w późnych godzinach wieczornych. Mimo spóźnionego przybycia „Batorego", setki mieszkańców Helsinek witało przybyłych na jego pokładzie 800 bojowników pokoju z krajów skandynawskich.

W sobotę wieczorem „Batory" opuścił stolicę Finlandii i w niedzielę rano zawitał do Leningradu. Uczestnicy „Rejsu Pokoju" przebywać będą tam 5 dni.

Delegacja PRL przybyła na otwarcie Targów Lipskich

BERLIN (PAP). Dnia 4 bm. przybyła do Lipska delegacja rządowa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, z ministrem handlu zagranicznego Konstantym Dąbrowskim na czele. W skład delegacji wchodzą ponadto: minister handlu wewnętrznego M. Minor, kierownik Ministerstwa Przemysłu Mięsnego i Mleczarskiego C. Radalski, kierownik Ministerstwa Przemysłu Drzewnego i Papierniczego J. Knapik i in. Delegacja polska przybyła na otwarcie Targów Lipskich. Została ona powitana na dworcu w Berlinie przez przedstawicieli rządu NRD oraz przedstawicieli ambasady polskiej w Berlinie.

Ruszył wielki piec w cementowni Rejowiec II

Fabryka Przewodów i Armatur rozpoczęła produkcję

Nowe obiekty planu 6-letniego

zostały oddane w służbę gospodarki narodowej

REJOWIEC (PAP). W dniu 3 bm. w Rejowcu, w woj. lubelskim rozpoczął pracę pierwszy piec obrotowy cementowni Rejowiec II. W ten sposób w służbę gospodarki narodowej weszła jeszcze jedna budowla planu 6-letniego. Dalsze dwa piece mają być uruchomione w Rejowcu II w bież. miesiącu.

Z pierwszego pieca, rozpalonego w obecności kierownika Ministerstwa Przemysłu Materiałów Budowlanych — prof. inż. Grzymka i licznie zgromadzonej załogi, otrzymano rano 4 bm. pierwsze partie klinkieru — półfabrykatu do produkcji cementu, na który czekają inne zakłady przemysłu cementowego.

Cementownia Rejowiec II, jedna z największych w Europie, jest w pełni zmechanizowana. Będzie ona produkowała wysokiej marki cement portlandzki.

Załogę nowej cementowni w ok. 70 proc. stanowi młodzież.

Sprawne uruchomienie zakładu, przeprowadzone przy pomocy specjalistów duńskich, stało się możliwe dzięki usilnej pracy inż. Staniszewskiego oraz świadomej postawie załogi Lubelskiego Przemysłowego Zjednoczenia Budowlanego i „Mostostalu".

*

KIELCE (PAP). W dniu 3 bm. ruszyła część maszyn w budującej się Fabryce Przewodów i Armatur w Kielcach. Rozpoczęto produkcję, pierwszą tego rodzaju w kraju, wysokoprężnych przewodów i armatur dla kotłów i turbin.

Obecnie w części hali mechanicznej pracuje już kilkanaście obrabiarek, a w dalszych częściach hali trwa montaż i rozruch kilkudziesięciu zespołów różnego rodzaju maszyn i urządzeń, w większości sprowadzanych ze Związku Radzieckiego.

Na stanowiskach roboczych przy pięknych, nowych maszynach pracują przeważnie młodzi robotnicy, niedawno przeszkoleni na specjalnych kursach zawodowych. M. in. na nowej tokarni polskiej produkcji rozpoczął pracę przodujący uczeń szkoły zawodowej, ZMP-owiec Bronisław Malinowski. Obok Edward Marzec, również przodownik nauki, kieruje frezarką.

Na wielkim placu trwa budowa dalszych obiektów fabryki.

Chłopi przeworscy realizują swoje zobowiązanie

W ubiegłą sobotę w Przeworsku odbyła się narada, poświęcona omówieniu spraw organizacyjnych i technicznych, dotyczących przeprowadzenia prac melioracyjnych, jakie w ramach czynu społecznego podjęli się wykonać chłopi przeworscy.

W dniu 8 września br. rozpoczną się roboty w gromadach Żurawiczki, Tryńcza, na terenie gminy Kańczuga itd. Chłopi na zebraniach gromadzkich deklarują po 200, 300 i więcej dniówek roboczych. Największe nasilenie robót nastąpi w Tryńczy przy sypaniu wału ochronnego.

Kierownictwo techniczne robót melioracyjnych spoczywać będzie w rękach pracowników Urzędu Melioracyjnego, którzy już przygotowali szczegółowe plany.

Ze świata

BERLIN. 27 sierpnia br. został zawarty układ handlowy między Niemiecką Republiką Demokratyczną a Argentyną.

* * *

LONDYN. Jak podaje „Times", w 6 kopalniach szkockich zastrajkowało ok. 3 tys. górników. Żądają oni poprawy warunków pracy.

* * *

NOWY JORK. Jak donoszą z Santiago, w Chile trwa strajk 50 tys. robotników. W całym kraju nieczynne są szkoły państwowe i wyższe uczelnie. 28 tys. nauczycieli i profesorów ogłosiło 48-godzinny strajk, domagając się poprawy warunków pracy.

* * *

LONDYN. Według oficjalnych danych głównej kwatery brytyjskiej w Nairobi (Kenia), w ciągu sierpnia zostało zamordowanych przez brytyjskie wojska 334 Murzynów, a 3.087 aresztowano.

(PAP).

Wysokie odznaczenia bułgarskie dla pracowników Zakładów Konstrukcji Stalowych „Konstal" w Chorzowie

WARSZAWA (PAP). W dniu 4 bm. w ambasadzie Bułgarskiej Republiki Ludowej w Warszawie odbyła się uroczystość dekoracji 6 pracowników Zakładów Konstrukcji Stalowych w Chorzowie wysokimi odznaczeniami, przyznanymi im przez Prezydium bułgarskiego Zgromadzenia Narodowego. Pracownicy ci wyróżnili się szczególną ofiarnością przy wykonywaniu — na zamówienie Bułgarskiej Republiki Ludowej — konstrukcji stalowej dwóch przęseł mostu na Dunaju, łączącego Bułgarię i Rumunię. Most ten najdłuższy w Europie, posiadający dwa poziomy, jeden dla komunikacji drogowej, drugi dla kolejowej, oddany został do użytku przed około 2 miesiącami.

Aktu dekoracji dokonał ambasador Bułgarskiej Republiki Ludowej Georg Petrow, któremu towarzyszyli członkowie ambasady.

Na uroczystość przybyli: minister spraw zagranicznych — St. Skrzeszewski, wiceminister przemysłu maszynowego — Kopczyński oraz przedstawiciele Ministerstwa Handlu Zagranicznego.

Złoty Order Pracy otrzymał dyrektor naczelny Zakładów Konstrukcji Stalowych w Chorzowie inż. Józef Trzcionka.

Srebrne Ordery Pracy otrzymali: monter Jan Grochla, monter Antoni Zieliński, monter Jerzy Wójcik, niter Wojciech Dzierla oraz cieśla Jan Kita.

Wręczając odznaczenia ambasador G. Petrow podkreślił, że dekoracja pracowników polskich odznaczeniami bułgarskimi jest symbolem stale zacieśniającej się współpracy i przyjaźni między krajami demokracji ludowej.

W imieniu odznaczonych inż. Józef Trzcionka serdecznie podziękował za odznaczenia i oświadczył, że załoga chorzowskiego „Konstalu" jest dumna, iż mogła przyczynić się swą pracą do budowy największego w Europie mostu na Dunaju, nazwanego mostem pokoju.

Następnie ambasador Petrow podejmował uczestników uroczystości lampką wina.

Dowódca twierdzy Dien Bien Fu generał De Castries zwolniony z niewoli

PEKIN (PAP). Wietnamska Agencja Prasowa donosi, że w dniu 3 września generał Christian de Castries został przekazany stronie francuskiej w miejscowości Viet Tri w Wietnamie północnym. Wraz z generałem De Castries dowództwo Wietnamskiej Armii Ludowej przekazało stronie francuskiej 83 osoby cywilne.

Jak wiadomo, gen. De Castries był dowódcą oddziałów francuskiego korpusu ekspedycyjnego w Dien Bien Fu i został wzięty do niewoli przez wojska ludowe w dniu upadku tej twierdzy.

Parlamentarzyści Wielkiej Brytanii przybyli do Polski

WARSZAWA (PAP). W dniu 4 bm. przybyła do Polski, na zaproszenie Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą, grupa labourzystowskich parlamentarzystów — członków Izby Lordów i Izby Gmin Wielkiej Brytanii.

W skład grupy wchodzą: wicehrabia Stansgate, członek Izby Lordów, lord Silkin oraz członkowie Izby Gmin — panowie John Hynd, George Brown, Mikardo, Despond Donnelly, Hugh Delergy i Roy Mason

Przybyłych do Warszawy gości witali: sekretarz generalny Komitetu Współpracy Kulturalnej z Zagranicą, ambasador Jan Karol Wende, przewodniczący sekcji Polskiej Międzynarodowej Unii Parlamentarnej — prof. dr Oskar Lange, posłowie Zofia Wasilkowska i Konstanty Łubieński, zastępca sekretarza generalnego KWKZ — Wojciech Chabasiński oraz przedstawiciel protokołu dyplomatycznego Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Obecny był ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Wielkiej Brytanii w Warszawie, pan Adrew Noble.

Komunikat Wojewódzkiego Komitetu powitania żołnierzy powracających z obozów letnich

Podaje się do wiadomości wszystkim zakładom pracy i instytucjom, organizacjom społecznym, szkołom, że termin składania upominków dla przodowników wyszkolenia politycznego i bojowego zostanie przedłużony do dnia 10 września br. godz. 12.00.

W dalszym ciągu na wsi rzeszowskiej trwa szlachetne współzawodnictwo o przedterminowe wykonanie obowiązkowych dostaw zboża dla państwa. Setki chłopów z honorem wykonało już swój obywatelski obowiązek sprzedając państwu pełny wymiar zboża. Dzięki takiej postawie większości chłopów dwa powiaty naszego województwa wykonały w 90 proc. roczny plan skupu i zostały zwolnione od miarek i odsypów. Z przywileju tego korzystają już od dawna setki chłopów z przeworskiego i łańcuckiego, którzy dostawy wykonali w 90 procentach. Dalsze powiaty dzieli znaczna różnica od tych przodujących. Co gorsza nie wszystkie powiaty wykonują w bieżącym miesiącu dzienne plany skupu, a wiadomo przecież, że bez systematycznego wykonywania planów dziennych trudno również o wykonanie planu miesięcznego czy też rocznego.

Aktyw pomagający w skupie zboża winien więc dołożyć wszelkich starań, aby zmobilizować chłopów do systematycznego wykonywania planów, aby przed rozpoczęciem prac polnych przy siewach jesiennych każdy chłop całkowicie rozliczył się z państwem.

Zwolnione od miarek i odsypów

90 PRZEWORSK dn. 23. 8. br.
ŁAŃCUT dn. 2. 9. br.

Wykonanie planu dziennego obowiązkowych dostaw zboża dla państwa w dniu 3 września przedstawiało się następująco:

Wykonali	Nie wykonali
Kolbuszowa 203,3	Mielec 97,8
Lubaczów 185,9	Rzeszów 82,0
Przemyśl 184,2	Krosno 75,7
Gorlice 179,8	Ustrzyki 72,4
Jasło 144,2	Nisko 46,2
Jarosław 142,8	Przeworsk 8,3
Łańcut 142,6	
Sanok 134,1	
Dębica 126,6	
Lesko 122,5	
Brzozów 120,2	
Tarnobrzeg 111,0	

100 procent

Odpowiadając na apel KP PZPR w Przemyślu, chłopi z Malkowic w 100 proc. wykonali już obowiązkowe dostawy zboża dla państwa (pisze o tym St. Bajda), a Mikołaj Szabran znacznie przekroczył wykonanie planu. Zamiast 568 kg, przywiózł on do punktu skupu 839 kg zboża. Ponadplanowo przywieźli również zboże: Julia Tomaszewska, Kazimierz Charzęga, Edward Bartocha, Józef Kurasiewicz i Józef Bober, który ponad plan dostarczył państwu 115 kg zboża.

„Słowa dotrzymaliśmy"

Gromada nasza roczny plan dostawy zboża wykonała już w całości. Wzywamy by w nasze ślady poszli chłopi innych gromad naszego województwa.

Ten dumny meldunek otrzymaliśmy od mieszkańców gro

(Dokończenie na str. 2)

W rocznicę wielkiej reformy

1944 — 6 IX — 1954

Zebrania gromadzkie, na których w radosnym nastroju wybierano chłopskie komisje parcelacyjne. Robotnicze i wojskowe brygady agitacyjne w drodze na wieś. Robotnicy i chłopi z palikami i tyczkami na polach dworskich, uroczyste wręczanie bezrolnym, małorolnym i średniorolnym aktów własności ziemi. Zbrodnicze napady i zabójstwa aktywistów robotniczych i chłopskich przez faszystowskie bandy. Oto charakterystyczne dla późnej jesieni 1944 roku obrazy wsi polskiej w wyzwolonej od hitlerowskiego okupanta części kraju. Lud pracujący miast i wsi wcielał w życie jeden z pierwszych aktów prawodawczych Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego ogłoszony przed 10 laty w dniu 6 września — historyczny dekret o reformie rolnej.

Władza ludowa przy poparciu mas robotniczych i chłopskich wykonała go zgodnie z jego plebejskim duchem, przeprowadziła konsekwentnie i do końca rewolucję agrarną wbrew uporowi obszarnictwa i reakcyjnej części kleru, wbrew terrorowi faszystowskiego podziemia. Władza ludowa przezwyciężyła dywersję mikołajczykowców, którzy dążyli do zwekslowania reformy rolnej na korzyść kułactwa.

Ponad 6 milionów hektarów ziemi przeszło w ręce miliona rodzin chłopów pracujących. Przeszło 1/3 istniejących obecnie w Polsce gospodarstw należy do chłopów, którzy otrzymali ziemię z reformy rolnej. W wyniku tego rewolucyjnego aktu przestała istnieć najbardziej pasożytnicza klasa społeczna — obszarnictwo. W znacznym stopniu zaspokojony został wielowiekowy chłopski głód ziemi. Milionowe masy pracujące wsi skupiły się wokół władzy ludowej, wydatnie wzmocniły się i zacieśniły braterski sojusz robotników i chłopów.

Tylko władza ludowa opierająca się na sojuszu robotniczo - chłopskim i kierowana przez rewolucyjną partię robotniczą mogła przeprowadzić tak szeroką reformę rolną. Tylko władza ludowa mogła uwolnić pracującą wieś od ciężaru długów, pomóc jej w nabyciu inwentarza żywego i martwego. Tylko władza ludowa mogła stworzyć korzystny dla małorolnych i średniorolnych gospodarstw system podatkowy, wziąć chłopów pracujących w obronę przed kułackim wyzyskiem, zapewnić dogodny system kontraktacji ziemiopłodów i artykułów hodowlanych, uspołecznić handel wiejski, udostępnić kredyty, dostarczyć nawozy sztuczne i nasiona kwalifikowane po bardzo niskich cenach, umożliwić korzystanie z nowoczesnych maszyn rolniczych skupionych w GOM-ach i POM-ach, zorganizować w interesie pracujących chłopów pomoc sąsiedzką. Władza ludowa podejmując wielki trud uprzemysłowienia kraju, całkowicie zlikwidowała przeludnienie wsi. Pod rządami władzy ludowej pracująca wieś uzyskała szeroki dostęp do szkolnictwa wszelkich stopni, do wiedzy, kultury i ochrony zdrowia.

Reforma rolna — obok przejęcia na własność narodu przemysłu, transportu i banków — stała się podstawą dalszych przeobrażeń gospodarczych, społecznych i politycznych w naszej ojczyźnie. Przeprowadziliśmy ją w imię wyzwolenia od wyzysku i w imię poprawy bytu mas chłopskich. I rzeczywiście, dzięki reformie rolnej położyliśmy kres wyzyskowi obszarniczemu. Dzięki oddaniu ziemi chło-

(Dokończenie na str. 2)

Uroczysta akademia w Rzeszowie

Cały naród buduje swoją stolicę

Pod tym hasłem odbyła się w dniu wczorajszym w Rzeszowie uroczysta akademia, zorganizowana przez WKOW dla uczczenia IX Miesiąca Budowy Warszawy. Akademii przewodniczył zastępca przewodniczącego Prezydium WRN przewodniczący Wojewódzkiego Komitetu Odbudowy Warszawy ob. Michał Ostrowski. Po referacie tow. Kmiecika, zasłużeni działacze komitetów odbudowy Warszawy otrzymali z rąk przewodniczącego WKOW złote, srebrne i brązowe odznaki SFOS. Złote odznaki otrzymali ob. Tadeusz Bochenek, przewodniczący PKOW w Przeworsku i ob Franciszek Wittman, sekretarz WKOW w Rzeszowie.

Społeczeństwo województwa rzeszowskiego złożyło na SFOS od początku istnienia komitetu, tj. od 1945 r. kwotę ponad 24 miliony złotych. Z funduszów tych na rzecz województwa przyznano kwotę prawie 9 milionów złotych Fundusze te wykorzystane są na budowę i remonty szkół, świetlic, domów kultury, na rzecz Teatru Ziemi Rzeszowskiej itp

Akademia w Rzeszowie zainaugurowała IX Miesiąc Budowy Warszawy w województwie rzeszowskim.

Uroczystości dożynkowe w woj. rzeszowskim

Ponad trzy i pół tysiąca uczestników wzięło udział w uroczystościach dożynkowych i otwarciu powiatowej wystawy rolniczej w Lubaczowie. Na uroczystości przybył kierownik Wydziału Propagandy KW PZPR tow. Ryba oraz przedstawiciele WRN i ZSCh.

Już we wczesnych godzinach porannych dziesiątki wozów chłopskich udekorowanych zielenią i transparentami przyjechało do Lubaczowa na powiatowe dożynki połączone z otwarciem powiatowej wystawy

Uroczystego rozpoczęcia dożynek dokonał gospodarz powiatu tow. Kazimierz Gdula, przew. Prez. PRN w Lubaczowie. Przemawiał także przewodniczący spółdzielni produkcyjnej z Dachnowa tow. Julian Chowaniec.

Następnie dokonano wręczenia wieńca dożynkowego gospodarzowi powiatu. Szczególne zainteresowanie zwiedzających wystawę chłopów wzbudziły nowoczesne maszyny rolnicze i stoiska spółdzielni produkcyjnych.

*

Dożynki połączone z otwarciem powiatowych wystaw rolniczych, odbyły się również w Jaśle, Łańcucie i Przemyślu.

W rocznicę wielkiej reformy

(Dokończenie ze str. 1)

pom, dzięki uprzemysłowieniu kraju i całej polityce władzy ludowej zmieniła się do gruntu w porównaniu ze stanem przedwojennym sytuacja materialna i kulturalna chłopów pracujących.

I tak np. już w latach 1951/52 w gospodarstwach 2—5 ha spożycie różnego mięsa na osobę dorosłą było przeszło dwukrotnie wyższe w porównaniu z 1936/37, cukru trzykrotnie, mąki pszennej o 25 kg. Jednocześnie bardzo poważnie wzrosło na wsi spożycie artykułów przemysłowych.

Udzielając stałej i coraz większej pomocy chłopom pracującym w rozwijaniu ich gospodarstw w podnoszeniu dobrobytu i kultury wsi, w ograniczaniu wyzysku kułackiego, partia nasza i władza ludowa wskazywała że jedyną drogą stałego i szybkiego wzrostu dobrobytu i kultury mas chłopskich oraz całkowitej likwidacji wyzysku na wsi jest rozwój spółdzielczości produkcyjnej na wsi. Tak jak reforma rolna zniszczyła wyzysk wsi przez dwór i unicestwiła klasę obszarników, tak ostateczne zwycięstwo spółdzielczości produkcyjnej położy kres wyzyskowi pracującego chłopstwa przez bogaczy wiejskich. Tak jak reforma rolna wydatnie poprawiła warunki materialne pracującej wsi, tak spółdzielczość produkcyjna otwiera przed pracującym chłopstwem i przed całym narodem niemal nieograniczone perspektywy wzrostu dobrobytu. Walka o uspółdzielczenie wsi jest zatem logicznym następstwem i kontynuacją dzieła rozpoczętego w dniu 6 września 1944 r.

Zachęcając chłopów pracujących indywidualnie do zakładania spółdzielni produkcyjnych, partia nasza podkreślała i podkreśla, że decyzja wstąpienia do spółdzielni musi mieć charakter dobrowolny, musi wynikać z przekonania chłopa pracującego o wyższości gospodarki zespołowej nad indywidualną.

Minione 10 lat wypełnił wielki wysiłek całego narodu nad odbudową i uprzemysłowieniem kraju. Wysiłek ten uwieńczony został wspaniałymi sukcesami. Nasze ogromne osiągnięcia w tej dziedzinie były jednym z czynników, które umożliwiły naszej partii wysunięcie na II Zjeździe jako najważniejszego zadania obecnego etapu rewolucji — szybkie podniesienie stopy życiowej ludności pracującej miast i wsi.

Partia nasza mobilizuje cały naród, wszystkie stojące do dyspozycji środki materialne dla okazania maksymalnej pomocy produkcyjnej rolnictwu — zarówno gospodarstwom indywidualnym, jak spółdzielniom produkcyjnym i PGR-om. Partia nasza dając tak wiele pracującemu chłopstwu, wymaga odeń jako od współgospodarza i sojusznika klasy robotniczej jak największej staranności w uprawie roli i prowadzeniu hodowli, jak najpełniejszego wykorzystania wszystkich środków pomocy, przyswajania sobie wiedzy rolniczej i stosowania jej w praktyce, aktywnego uczestnictwa w likwidacji odłogów, i zagospodarowaniu łąk i pastwisk, sumiennego i terminowego wywiązywania się z obowiązkowych dostaw.

Partia nasza udzielając wszechstronnego poparcia i pomocy w podnoszeniu produkcji i dochodowości gospodarstw indywidualnych pracujących chłopów nie ustaje w walce o dalszy rozwój spółdzielczości produkcyjnej.

Kierownictwo naszej partii wymaga od każdego członka partii, aby zrozumiał do końca, że socjalistyczna przebudowa wsi, że hasło ciągłej, nieustannej rozbudowy spółdzielczości produkcyjnej jest nieodłączne od walki o wzrost stopy życiowej w mieście i na wsi i odpowiada najgłębszym i trwałym interesom każdego chłopa pracującego, każdego człowieka pracy.

Ofiarna praca nad realizacją wielostronnych i niełatwych zadań na wsi jest obecnie najzaszczytniejszym obowiązkiem, pełnionym na najbardziej wysuniętym odcinku frontu w walce o dobrobyt i socjalizm, o dalszy rozwój naszej pięknej ojczyzny, w walce, którą na wsi zapoczątkował w Polsce Ludowej historyczny dekret z dnia 6 września 1944 roku.

(Dokończenie ze str. 1)

mady **Pallkówka** w powiecie rzeszowskim.

Razem z nimi cieszymy się ich sukcesem.

Ta snopowiązałka też musi kosić

Zepsutej POM-owskiej snopowiązałki, przysłanej spółdzielcom z Moczar w powiecie ustrzyckim nikt nie naprawia. Od 2 tygodni stoi ona bezczynnie.

Trzeba koniecznie naprawić tę snopowiązałkę towarzysze z POM Ustrzyki, bo spółdzielcy w Moczarach mają jeszcze dużo owsa do koszenia.

D. M.

Ważniejsze siano...

W połowie przerwać musiał omłoty **Jan Drozdowski** na rozkaz sekretarza Komitetu Gminnego PZPR w Borowej (pow. Mielec) i oddać maszynę chłopu (przy silnym poparciu sekretarza), który już zboże państwu odstawił a resztę zboża wymłócić chciał dlatego, by zrobić sobie miejsce na siano.

Karygodny jest fakt, że sekretarz KG nie pozwolił dokończyć omłotów Janowi Drozdowskiemu, który nie od stawił jeszcze zboża państwu, a w liście gwarancyjnym zobowiązał się przywieźć zboże do dnia 28 ub. mies. Na skutek złego pociągnięcia sekr. Biczulewicza, nie mógł on w terminie wymłócić zboża i dostarczyć go do punktu skupu.

KP PZPR w Mielcu niewątpliwie wyciągnie wnioski w stosunku do Biczulewicza.

W sanockim jeszcze źle

Spośród gromad powiatu sanockiego na czoło wysunęły się w obowiązkowych dostawach zboża dla państwa: **Klimkówka, Bzianka, Ladzin.**

Niewiele jest jednak w tym powiecie gromad, które poszczycić by się mogły takimi sukcesami, jak te właśnie gromady.

Aktywowi i członkom partii powiatu sanockiego radzimy rzetelniej zabrać się do roboty, a skup zboża będzie miał pomyślniejszy przebieg.

Kułakom nie pobłażać

14.728 kg zboża zalegają Maria, Jan i Franciszek Rogalscy z Olpin, Józef Mosoń nie dostarczył 2.597 kg, **Bronisława Gottfryd** z Szerzyn zalega 2.520 kg za rok bieżący i 1000 kg za rok ubiegły. Najwyższy czas, by kolegium orzekające Gminnej Rady Narodowej wymierzyło tym opornym wysoką grzywnę.

Zostali ukarani

Grzywnami w wysokości 2.000 i 1500 zł ukarani zostali **Romuald Lisowski** i **Franciszek Gruszecki** z Miejsca Piastowego za nie przestrzeganie terminu dostawy zboża dla państwa (informuje nas o tym St. P.). Wysokie grzywny, które otrzymali ze strony kolegium orzekającego GRN, przyspieszy niewątpliwie tempo dostaw nie tylko ukaranych, ale i pozostałych chłopów gromady.

Artur Międzyrzecki

„Francja

Warto czasem powrócić do dawno nie otwieranych, znajomych książek. Są tam zazwyczaj fragmenty, które odczytywaliśmy niegdyś zbyt spiesznie, zapomniane zdania, zapomniane rozdziały. Po latach wzruszają one na nowo, czasem urzeka nas wysnuta przed wiekiem wizja, czasem zdumiewa nieoczekiwana relacja, w której odnajdujemy nie tylko podobne losy dwu narodów, ale również niezwykle bliskie podobieństwo sytuacji i atmosfery, podobnie bijące godziny cierpień i poświęceń, klęsk i zwycięstw, wszystkiego, co przez długie dziesięciolecia składało się na obecną przyjaźń i decydowało o trwałości wzajemnych uczuć.

Warto więc czasem raz jeszcze otworzyć znajome książki. Ileż z nich zaliczyć by można do biblioteki francusko-polskiego braterstwa! Ileż druków i publikacji przyświadczyłoby słowom Montaigne'a sprzed czterystu lat.

„Szukaliśmy się — pisał w uwagach swoich o prawdziwym braterstwie — zanimeśmy się poznali, a to, cośmy słyszeli jeden o drugim, bardziej przygotowało grunt dla naszej przyjaźni... Obejmowaliśmy się niejako przez nasze imiona".

Francja była więc dla nas ziemią Rolanda i Joanny d'Arc, ojczyzną pieśni Villona i mądrości Franciszka Rabelais. Zawarliśmy przyjaźń z kapitanem Fracasse, bohaterowie Stendhala i Balzaka stali się naszymi znajomymi, nazwiska francuskich przyjaciół Chopina i Mickiewicza zbliżyły ku nam jeszcze bardziej mosty Sekwany, domy Paryża, aulę College de France. W stolicy nad Sekwaną manifestowano na rzecz polskiej niepodległości, dźwięczał w niej szlachetny głos Wiktora Hugo, okrzyk „Vive la Pologne, monsieur!" wchodził do historii obu narodów. Obejmowaliśmy się przez nasze imiona:

„Gdy przypominać będziesz Polski dzieje,
Powiedz, żem śpiewał jej synów, jej niwy,
Żale, męczarnie, chwałę i nadzieje,
Żeby pocieszyć mój kraj nieszczęśliwy.
Powiedz: „On śpiewał, że wielkie cierpienie
I wielkiej siły zarazem udziela..."
I gdy wieczorne zapadają cienie,
Powtarzaj piosnki twego przyjaciela".

Obok tych zwrotek pieśniarza francuskiego ludu, Piotra Berangera, stoją strofy Cypriana Norwida, wzruszone i podniosłe, jeszcze jeden dokument wzajemnych uczuć i tradycyjnej już solidarności:

„Nie! nie zginęła jeszcze Francja — ani
Cień jej chorągwi podartej kulami
Na bladych czołach poczuli tyrani
I ocierać go szukali rękami...
Dopiero wielki miecz oburącz wzięła,
Młotami wieków urobiony dla niej:
Nie — i nie! J e s z c z e Francja n i e z g i n ę ł a!"

Utwór Norwida pisany był w sierpniu roku 1870. Na drogach Francji dudnił wówczas posępny krok pruskiego najazdu. Obejmowaliśmy się przez nasze imiona. Mieliśmy jednak wkrótce spotkać się na polach wspólnych walk, zapamiętać twarze towarzyszy broni, zapamiętać naszych poległych. Wspólne było nasze umiłowanie wolności i wspólny był wróg. Przeczytajmy raz jeszcze „Ojca Milon" Maupassanta. Ojciec Milon, to nie tylko bliski krewny Ślimaka z „Placówki" Prusa, ale i wszystkich późniejszych bojowników francuskiej Resistance i polskich zmagań z najeźdźcą.

„Pułkownik podkręcając wąsa zapytał go:

— Czy nie macie nic więcej do powiedzenia?

— Nic: rachunek je rychtyk jak należy: zabiłem szesnastu, ani mniej ani więcej.

— Czy wiecie, że czeka was śmierć?

— Ja tam o łaskę prosił się nie będę.

— Czy byliście kiedy żołnierzem?

— A no tak. Byłem na wojnie dawno temu. To wy, Niemce, zabiliśta mego ojca, co to był żołnierzem pierwszego cysarza: a jeszcze miesiąc temu zabiliśta też mego młodszego syna, Franciszka, pod Evreux. Miałem dług, tom go spłacił. Jesteśmy kwita..."

A „Baryłeczka" Maupassanta? Czyż ludziom, którzy pamiętają polski wrzesień 1939 i francuski czerwiec 1940 nie przyjdą na myśl te dwa tragiczne miesiące, kiedy przeczytają o dziejach Rouen w roku 1870:

„Przez kilka dni z rzędu strzępy rozbitej armii szły przez miasto... Zgnębieni, wycieńczeni, niezdolni do żadnej myśli ani decyzji, maszerowali siłą przyzwyczajenia i gdziekolwiek się zatrzymywali, padali ze zmęczenia... Mówiono, że Prusacy wkroczą niebawem

Przegląd

Sprawozdawca amerykańskiego dziennika „New York Times", Reston, pisze, że urzędnicy amerykańskiego Departamentu Stanu, którzy przysłuchiwali się obradom francuskiego Zgromadzenia Narodowego w sprawie „europejskiej wspólnoty obronnej" czuli się „jak na pogrzebie swego starego przyjaciela". Tym „starym przyjacielem" była EWO definitywnie pogrzebana decyzją francuskiego Zgromadzenia Narodowego.

PO POGRZEBIE „STAREGO PRZYJACIELA"

Istotnie stary był to przyjaciel. Bite cztery lata waszyngtońscy politycy usiłowali przeforsować układ o EWO, będący kamieniem węgielnym ich planów w Europie. Bite cztery lata do ostatnich chwil łudzili się, że jednak, wbrew woli narodów europejskich, wbrew woli narodu francuskiego, uda im się narzucić układ, u którego podstaw legło dążenie do wskrzeszenia niemieckiego militaryzmu, niemieckiego Wehrmachtu jako żandarma Europy zachodniej i głównej siły agresji przygotowywanej przez amerykański imperializm.

Decyzja francuskiego Zgromadzenia Narodowego plany te przekreśliła. „Armia europejska" pozostała papierowym tworem. Historycy, którym kiedyś wypadnie pisać dzieje burzliwych dni walki przeciwko wskrzeszeniu hitlerowskiego Wehrmachtu pod „europejskim" szyldem, niewątpliwie podkreślą, że naród francuski, którego nieugięta postawa doprowadziła do pogrzebu EWO dobrze się zasłużył sprawie pokoju w Europie, sprawie bezpieczeństwa wszystkich narodów europejskich. Niewątpliwie podkreślą olbrzymie znaczenie faktu demaskowania na każdym kroku przez przedstawicieli Związku Radzieckiego oszukańczego charakteru owej „europejskości", pod której to płaszczykiem amerykańscy imperialiści nawiązujący do niechlubnych tradycji Hitlera przygotowywali się do podboju Europy.

Niewątpliwie historycy podkreślą również znaczenie wkładu, jaki wniósł do walki przeciwko EWO ruch w obronie pokoju. Jest jasne, iż dla narodu francuskiego świadomość, że walka jego cieszy się czynnym poparciem innych narodów europejskich była bodźcem i otuchą w tych jakże trudnych chwilach.

Wieść o odrzuceniu EWO przez francuskie Zgromadzenie Narodowe lotem błyskawicy obiegła Europę. I, jak doniosła prasa, odśpiewaniem „Marsylianki" czczono w wielu miejscowościach ten triumf francuskich patriotów, ten triumf sprawy pokoju w Europie, tę, jak to przyznaje nawet reakcyjna prasa amerykańska, największą dotychczasową klęskę amerykańskiej „polityki siły" w Europie.

SIĘGAJĄ PO NÓŻ

Czy można zaryzykować twierdzenie, że pogrzeb EWO stał się pogrzebem prób wskrzeszenia niemieckiego militaryzmu. Na pewno nie. Już sama reakcja pewnych kół na decyzję francuskiego Zgromadzenia Narodowego potwierdza znaną prawdę, że bandyta, któremu wytrąci się z ręki rewolwer, posiada jeszcze w kieszeni nóż. Amerykańscy awanturnicy wojenni sięgają po nowe plany wskrzeszenia niemieckiego militaryzmu. I tak np. dziennik „New York Times" zupełnie niedwuznacznie stwierdza: „Nie jest to koniec naszej drogi. Musimy jedynie znaleźć inny pojazd, aby móc jechać dalej... pozostaje praktyczny problem uzbrojenia Niemiec". W podobnym duchu wypowiedział się sam Dulles, stwierdzając, że ani myśli zrezygnować z „poważnego udziału Niemców w zachodnim systemie". Nie trzeba dodawać, że w podobnym tonie wypowiada się również Adenauer i jego otoczenie, które, jak wynika z doniesień prasy, stawia wręcz kwestię prawa Niemiec zachodnich do nieograniczonej militaryzacji.

Gorączkowe zabiegi, zmierzające do tego, aby pogrzeb EWO nie stał się pogrzebem planów wskrzeszenia hitlerowskiego Wehrmachtu znalazły odbicie w zapowiedzi zorganizowania konferencji USA i W. Brytanii oraz 6 krajów, które miały wejść do „europejskiej wspólnoty obronnej". Celem tej konferencji ma być szukanie nowych dróg dla remilitaryzacji Niemiec zachodnich po bankructwie planu stworzenia EWO.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że w nadchodzących miesiącach będziemy świadkami gorączkowych prób ze strony amerykańskich awanturników wojennych, by jednak w tej czy innej formie doprowadzić do wskrzeszenia niemieckiego militaryzmu. Brutalny nacisk na poszczególne państwa będzie jedną z metod ich działania. Jakże wymowny pod tym względem jest głos amerykańskiego dziennika „New York Times", który omawiając klęskę, jaką amerykańska „polityka siły" poniosła we francuskim Zgromadzeniu Narodowym — z całą bezczelnością stwierdza, iż Waszyngton chciałby mieć w Paryżu „bardziej operatywne Zgromadzenie Narodowe".

W MANILI O AZJI BEZ AZJI

Nie tylko w Europie amerykański imperializm reaguje na ponoszone klęski organizowaniem nowych imprez o jawnie agresywnym charakterze. Tak więc w Azji na klęskę, jaką był dla Waszyngtonu sukces konferencji genewskiej — przywrócenie pokoju w Indochinach — amerykańscy imperialiści odpowiadają próbami zmontowania wojennego bloku południowo - wschodniej Azji, tzw. SEATO.

Tej sprawie poświęcona

czuwającej"

do Rouen... Wreszcie głęboka cisza, milczące, pełne lęku oczekiwanie zawisło nad miastem... Życie jak gdyby zamarło... Po południu, nazajutrz po odejściu wojsk francuskich... czarna masa wojsk spłynęła ze stoków świętej Katarzyny, a dwa inne strumienie najeźdźców ukazały się na drogach wiodących do Darnetal i Bois guillaume. Przednie straże trzech korpusów przybyły jednocześnie i połączyły się na Placu Ratuszowym. Przez wszystkie sąsiednie ulice napływała armia niemiecka, rozwijając swe bataliony, bruk głucho jęczał pod ich twardym, rytmicznym krokiem. Rozkazy wydawane obcym, chrapliwym głosem rozlegały się wśród domów, które zdawały się martwe i opuszczone, podczas gdy spoza zamkniętych okiennic oczy Francuzów śledziły poruszenia zwycięzców, panów miasta, losów i życia ludzkiego na mocy „prawa wojny"... Do każdych drzwi pukały drobne grupki żołnierzy i znikały w głębi domów. Po inwazji następowała okupacja..."

Rok 1870... Rok 1914... W szeregach obrońców ziemi francuskiej walczyli również Polacy. Straty były ogromne i objęły wszystkie dziedziny życia. Żołnierska śmierć kładła się ciężkim cieniem na domy żałoby i półki bibliotek. Znajdowały się tam książki zabitego poety Charles'a Peguy, poezje Blaise Cendrarsa, który napisać miał później o swojej odciętej na wojnie ręce, „świecącej na niebie w konstelacji Oriona", wiersze ciężko rannego Apollinaire'a:

„My strzelamy ciągle w amunicję boszów
Albo w rowy ukryte za żelaznym drutem
Pod burzą metalu..."
(„Westchnienie kanoniera")

„Ja co widziałem wojnę w Artylerii i Piechocie
Raniony w głowę z czaszką trepanowaną pod chloroformem
Który straciłem najlepszych przyjaciół w straszliwej bitwie
Wiem o starym i nowym ile poszczególny człowiek może o tym wiedzieć..."
(„Prześliczna rudowłosa")

„I niosę to cierpienie co się ogniem szerzy
Jak robak świętojański swój kształt płomienisty
Jak Francja czuwająca drży w sercu żołnierzy
I jak pył aromatu w sercu lilii czystej..."
(„Smutek gwiazdy")

Były to lata braterstwa broni a również lata dalszego „obejmowania się przez imiona" W roku 1916 krakowski lekarz pospolitego ruszenia tłumaczył „Wielki Testament" Franciszka Villona. Było to jesienią i zimą, w okrutny czas wojny, na krakowskiej stacji opatrunkowej. Lekarz nazywał się Boy-Żeleński. Pisał on później w przedmowie do książki:

„Barak, w którym spędzałem wówczas więcej niż pół życia, był straszny... W izdebce, gdzie deszcz bił w cienki dach i wicher wył za oknem, w atmosferze śmierci i rozpaczy dziwnie mocno czuło się te strofy..." Jedna z nich biegła zaś ku ówczesnym zdarzeniom, ku polom bitew, na których trzeba było raz jeszcze odpierać najazd wspólnego wroga:

„Gdybych znał, iż publicznej sprawie
Może się to by na co przydać,
Jak mi Bóg miły, byłbych prawie
Sam siebie gotów na śmierć wydać..."

Jakaż to obszerna i zasobna biblioteka, jak nieustannie wzbogaca się ona o coraz to nowe wspólne sprawy! Jedno z opowiadań Andre Stila poświęcone jest górnikom polskim, którzy po pierwszej i drugiej wojnie odbudowywali zagłębia Francji, a w okresie hitlerowskiej okupacji stali się chlubą Ruchu Oporu. „Milczenie morza" Vercorsa poświęcone jest wypadkom których widownią mogło być równie dobrze każde polskie miasteczko. Wiersze poety Maxa Jacoba i wiersze Saint-Pol-Roux są utworami poetów zamordowanych. Wiersz Eluarda o Gabrielu Peri jest wierszem o zamordowanym przez hitlerowców bojowniku. Utwór Aragona „Sztuka poetycka" pisany jest „dla przyjaciół poległych w maju". W „Listach rozstrzelanych", wśród których odnajdujemy również wstrząsające słowa polskiego żołnierza Resistance, Stanisława Kubackiego, czytamy ostatnie zdania nakreślone w przeddzień egzekucji przez młodziutkiego Felicjana Jo'y:

„Czeka was surowa zima lecz czeka i piękne lato. A ja kpię sobie ze śmierci... Będę żył wiecznie. Moje imię dźwięczeć będzie po śmierci nie jak dzwon żałobny, lecz jak pobudka nadziei".

Długo, bardzo długo obejmowaliśmy się przez imiona nasze i wspólność naszych działań. A jednak nie są to bynajmniej sprawy minionych tylko epok i zamierzchłych dziejów. Świadectwa naszej przyjaźni i zbliżonych do siebie doświadczeń tworzą bibliotekę o niezwykle żywej aktualności. Czyż nie należą do niej również wydarzenia ostatnich tygodni, w których narody Francji i Polski podniosły swój głos, aby nigdy więcej kolumny neohitlerowskich najeźdźców nie ukazały się na drogach „wiodących od Darnetal i Boisguillaume".

Komunikat agencji TASS

MOSKWA (PAP). Agencja TASS ogłosiła następujące oświadczenie:

W dniu 23 sierpnia opublikowany został w Londynie komunikat Ministerstwa Marynarki Wojennej W. Brytanii, zawierający nie oparte na niczym dane o marynarce wojennej Związku Radzieckiego. Komunikat jest naszpikowany spekulacjami na temat planów rozbudowy radzieckiej marynarki wojennej, jej stanu liczebnego itp. Ten oficjalny komunikat ministerstwa brytyjskiego wywołał wielką wrzawę w prasie angielskiej.

Nie ulega więc wątpliwości, że za komunikatem Ministerstwa Marynarki Wojennej W. Brytanii i za kampanią rozpętaną w prasie po tym komunikacie kryje się inicjatywa tych kół, które popierają zdyskredytowaną już politykę „z pozycji siły" i wypowiadają się za kontynuowaniem wyścigu zbrojeń.

Podczas gdy Związek Radziecki czyni wszystko, co leży w jego mocy, aby złagodzić napięcie w stosunkach międzynarodowych i przyczynić się do rozwoju współpracy między państwami, zwolennicy polityki „z pozycji siły", przeciwnie, dążą do zaostrzenia napięcia i do utrudnienia osiągnięcia porozumienia w sprawie nie rozwiązanych problemów międzynarodowych. Znamienne jest, że kampanii tej towarzysza żądania zwiększenia kredytów na rozbudowę brytyjskiej marynarki wojennej, przy czym szereg dzienników próbuje zastraszyć podatników brytyjskich twierdząc, że Marynarka Wojenna ZSRR „zagraża" Anglii. Według trafnego określenia jednego z dzienników szwedzkich, brytyjskie Ministerstwo Marynarki Wojennej widocznie „potrzebuje pomyślnego wiatru" dla realizacji własnego programu rozbudowy marynarki wojennej.

Nie trudno również domyśleć się, że w ten sposób usiłuje się odwrócić uwagę od słusznych i coraz bardziej stanowczych żądań narodów, które domagają się zakazu bronі atomowej i wodorowej, redukcji zbrojeń i usunięcia groźby nowej wojny.

Agencja TASS upoważniona jest do oświadczenia, że dane komunikatu Ministerstwa Marynarki Wojennej W. Brytanii w sprawie Marynarki Wojennej Związku Radzieckiego i celów jej przypisywanych są całkowicie zmyślone.

wydarzeń

są toczące się w Manili, stolicy Filipin, obrady przedstawicieli USA, W. Brytanii, Francji, Australii, Nowej Zelandii, Pakistanu, Syjamu i Filipin. Sam skład konferencji nasuwa wiele wniosków. Konferencja ma zajmować się problemem czysto azjatyckim, a tymczasem żadne z głównych państw azjatyckich nie bierze w niej udziału. Dlaczego? Po prostu dlatego, że zarówno Indie, jak i Burma, Indonezja, czy Ceylon kategorycznie odmówiły udziału w konferencji. Przedstawiciele tych krajów całkiem niedwuznacznie stwierdzili, że amerykańskie plany, o których mowa w Manili, na milę pachną kolonializmem, na milę pachną wojną i dążeniem do imperialistycznego ujarzmienia kontynentu azjatyckiego.

Organizatorom SEATO bardzo nie na rękę jest fakt, że narody Azji mają wyrobioną opinię co do celów i charakteru ich planów. Toteż starają się wszelkimi sposobami zamaskować istotne cele SEATO. Swoją bezczelność i cynizm posuwają do tego stopnia, że usiłują wmówić opinii publicznej, iż SEATO ma rzekomo służyć „bezpieczeństwu zbiorowemu" Azji. Dziennik „New York Times" proponuje wręcz nazwać układ w sprawie SEATO „układem o bezpieczeństwie zbiorowym" w Azji.

Rzecz jasna, że opinia publiczna nie daje się wziąć na lep tak grubymi niciami szytych kłamstw, zdając sobie sprawę, że SEATO, w którym nie biorą udziału kraje liczące ponad 90 proc. ludności Azji, ma tyle wspólnego z bezpieczeństwem zbiorowym w Azji co np. EWO miało wspólnego z bezpieczeństwem narodów europejskich.

ŻĄDANIE NARODÓW

Naczelną zasadą idei bezpieczeństwa zbiorowego, czy to będzie Azja czy to Europa, jest współpraca nad utrwaleniem pokoju wszystkich krajów danego kontynentu, niezależnie od ich ustroju. Bez tej współpracy nie może być mowy o rzeczywistym utrwaleniu pokoju zarówno w Azji, jak i w Europie.

Przywrócenie pokoju w Indochinach — jeśli chodzi o Azję — pogrzebanie układu o EWO — jeśli chodzi o Europę — stworzyło nowy klimat polityczny i usunęło dwie niesłychanie istotne przeszkody, jakie stały na drodze do zapewnienia obu tym kontynentom bezpieczeństwa, do utworzenia w Azji i w Europie systemu bezpieczeństwa zbiorowego.

Droga do bezpieczeństwa zbiorowego prowadzi poprzez rokowania. Konferencja genewska dobitnie wykazała, że nie ma takich spornych spraw międzynarodowych, których nie można by rozwiązać w drodze rokowań. Toteż europejska opinia publiczna domaga się szybkiej i pozytywnej odpowiedzi mocarstw zachodnich na noty radzieckie w sprawie zwołania konferencji dotyczącej pokojowego uregulowania kwestii Niemiec oraz ogólnoeuropejskiego systemu bezpieczeństwa zbiorowego. O nastrojach panujących dziś w Europie wymownie świadczy głos burżuazyjnego dziennika francuskiego „Combat", który pisze, że „odrzucenie układu o EWO wysuwa na pierwszy plan ideę konferencji czterech mocarstw w sprawie zjednoczenia Niemiec".

Stanowisko narodu polskiego w tych sprawach znalazło ostatnio odbicie w dwóch dokumentach. W wystosowanej do Francji propozycji zawarcia polsko - francuskiego traktatu przymierza i pomocy wzajemnej, który — zgodny z ogólnymi zasadami bezpieczeństwa zbiorowego — byłby ważnym czynnikiem walki o uniemożliwienie wskrzeszenia niemieckiego militaryzmu. Drugim dokumentem jest uchwalona na wiecu w Warszawie w 15 rocznicę najazdu Hitlera na Polskę rezolucja, żądająca zwołania konferencji przedstawicieli 4 mocarstw celem pokojowego uregulowania kwestii niemieckiej oraz zwołania konferencji wszystkich państw europejskich celem zawarcia ogólnoeuropejskiego paktu bezpieczeństwa zbiorowego.

Tadeusz Gumowski

Wyjątki z „Biuletynu Reformy Rolnej" woj. rzeszowskiego

Wolni, na własnej ziemi

Papier jest zżółkły, druk miejscami się zaciera. Format niepokaźny, ulotkowy. Odbijała je zwykła, płaska maszyna drukarska na nietrwałym, gazetowym papierze, choć kartki te mają wartość dokumentów utrwalających dla historii zdarzenia, które zmieniły losy narodu nasze własne losy.

Ktoś przyniósł do redakcji komplet „Biuletynu Reformy Rolnej" województwa rzeszowskiego za okres od października do grudnia 1944 r.

10 lat chroniło je przed niszczycielskim działaniem czasu czyjeś żywe wzruszenie, czyjaś pamięć o dniach, w których kartki te były nie historyczną pamiątką, lecz żywym towarzyszem walki, relacją z dziejących się spraw.

Dzisiaj, po latach tak bogatych w wydarzenia i nieustanne przemiany losów osobistych i losów całego narodu, gdy wieś polska robi już nowy, rewolucyjny krok do dobrobytu — wkracza na drogę wspólnoty — blednie już jakby trochę pamięć owych dni, w których pierwszy, czyniący zadość wiekowym tęsknotom chłopstwa polskiego do ziemi, krok ludowego rządu — reforma rolna — wyprostował zgięte plecy fornali, bezrolnych i właścicieli karłowatych gospodarstw.

Co młodsi — dzieci i młodzież w ogóle nie domyślają się, że po to, by traktor mógł wiosną zaorać spółdzielczy indywidualne pole, musiał przed 10 laty z polecenia ludowej władzy przyjść na magnackie pole geometra, odmierzyć chłopu szmat ziemi i powiedzieć mu: to twoje.

Nie wszyscy też czytelnicy, zachowaliście w pamięci świeże, nietknięte wspomnienia tego entuzjazmu i tej radości z jaką biegliście, by obejrzeć własnymi oczami w którym to miejscu jest teraz to wasze własne, już nie pańskie pole.

Warto więc — w 10 lat od chwili wydania historycznego dekretu o reformie rolnej opublikować dziś parę fragmentów z kart „Biuletynu Reformy Rolnej". Przypomnieć wyjęte spod serca słowa triumfu ludzi, którzy rozpoczęli wreszcie gospodarowanie na swojej ziemi.

Niech poprzez wiersze druku dobiegną do was — czytelnicy, także i ówczesne chłopskie — wasze własne — słowa nienawiści, pogardy i oburzenia wobec sprawców skrytobójczych mordów i gwałtów na tych, co ziemię pańską dzielili. Zapamiętajcie nazwiska tych, którzy krwią i życiem zapłacili za wasze prawo do tej ziemi, za plony które wam ona rodzi, za wasze dzisiejsze wolne na niej życie.

30. X. 1944 R. TAK PISAŁ „BIULETYN":

„Ordynacja przeworska rozbita" — oświadczył na zebraniu w folwarku Maćkówka Piotr Pikuła, przewodniczący Komisji Podziałowej. Wszyscy z entuzjazmem ruszają po tych słowach w pole, by naocznie stwierdzić, w którym to miejscu jest teraz ich własne pole. Piotr Pikuła czyta z arkusza: „Bezrolny chłop z majątku Maćkówka, Piotr Stefanik otrzymuje 2 ha" Potem wycięga z zanadrza 4 kołki wręcza geometrze. Chwila dziejowa rozpoczyna się. Chłopska siekiera wbija w ziemię pierwszy historyczny pal. Geometra rozciąga taśmę wzdłuż i wszerz, wbija dalsze 3 paliki na granicy pola, którego właścicielem już nie jest pan Lubomirski, ale Stefanik. Wszyscy składają życzenia a chłopisko z zadowolenia groch łez ociera z twarzy"

11. XI. 1944 R. „BIULETYN" DONOSIŁ:

„Jan Buczek, ze wsi Staromieście, powiat Rzeszów, powiedział do wręczającego mu akt nadania ziemi pełnomocnika PKWN: „Mam lat 79. Od 70 lat pracuję w folwarku Staromieście. W 20-tym roku życia urwała mi maszyna prawą rękę. Nie dostałem odszkodowania i pracowałem dalej. Przez całe moje życie spałem w stajni. Nie miałem swego stołu, ani miski, ani dosłownie niczego. Byłem stale bosy, zimą i latem, a przy tym do tatecznie obdarty. Nie miałem nigdy radości w życiu i ciągle marzyłem o tym, by mieć maleńki kawałek pola i na tym kawałku udawać chociażby gospodarza. A tu nagle... ludzie zaczęli pleść o reformie rolnej. Plotą bo plotą — myślę sobie, ale naraz przyjeżdża nasz pełnomocnik folwarczny taki sam chłop jak i ja, i zabiera się do roboty. Chłopi dostają ziemię na własność. Przychodzi kolej i na mnie. Na podstawie orzeczenia folwarcznej Komisji Podziałowej, pełnomocnik PKWN wydzielił mi ziemię. Dostałem także krowę, buraki, pszenicę i żyto. Dostałem wreszcie buty, stół, krzesła, szafę i wiele innych rzeczy.

W 79 roku życia spełnił się mój sen — zostałem gospodarzem i choć nie długo mi już życia pozostało — ale raz wreszcie jestem szczęśliwy".

O chłopską ziemię lała się krew ich braci — robotników. W tym samym numerze, w którym „Biuletyn" donosił, iż reforma rolna została w województwie rzeszowskim zakończona, zamieszczono także pełne oburzenia głosy nadzielonych ziemią chłopów.

14. XII. 1944 r. chłopi ze wsi Pobitno powiat Rzeszów, pisali:

„Uczciwy Polak pluje z pogardą na skrytobójców. Dnia 2. XII. zdradziecka kula zabiła w naszej wsi działaczy reformy rolnej. W nekrologach czytamy nazwiska: Stanisław Roza, Bronisława Belcer. Mordercy nie cofnęli się także przed zabiciem kobiety. Zostali zabici ludzie cenni dla Polski, dlatego że mordercy strawić tego nie mogą, iż reforma rolna — główne dzieło ludowej władzy, sojuszu robotniczo-chłopskiego, jest już zakończona. Niech ten mord okryje ich po wsze czasy niesławą, hańbą i wstydem. Niech uczciwy Polak pluje zbrodniarzom i mordercom z pogardą w twarz".

A gdy zakończono już obdzielanie ziemią rzeszowskich chłopów...

„Biuletyn Reformy Rolnej" z dnia 14. XII. 1944 r. tak opisywał bal w magnackim pałacu:

„Lśnią i świecą na tle ciemnego parku i nieba okna pałacowe. Gwarno i rojno przed zamkiem pana na Łańcucie. Cóż to, czy Goering znowu przyjechał w gości do Jaśnie pana hrabiego?

Zdziwiliby się chyba wszyscy przodkowie hr. Potockiego a i jego samego by szlag trafił, gdyby zobaczył jakich to ludzi gości dziś dumny, hrabiowski pałac. Zjechali się z całego województwa chłopi i chłopki nadzieleni obszarniczą ziemią. Pod nieobecność pana na Łańcucie, co wolał z hitlerowcami uciec, gospodarzą i przyjmują gości w pałacu pańskim chłopi, wolni obywatele ludowej Polski.

Nie wiemy jak ozdabiał pan hrabia swój pałac, na spotkanie miłych hitlerowskich gości, jak pałac wtedy wyglądał. Dziś ozdobiony w kwiaty i jodły — jest piękny. Kwiaty są wszędzie. Na schodach, w przedsionku, w salach, na stołach biesiadnych. Lśnią żyrandole od świateł, błyszczy pięknie dworska posadzka. Dużo pychy, kłamstwa i zdrady narodowej, widziały te pokoje wspaniałe, częściej obcą niż polską mową rozbrzmiewające. Pustką patrzą ze ścian ramy obrazów. Zabrał z sobą pan na Łańcucie cenne malowidła i gobeliny, wazony i kryształy. Usłużni hitlerowcy nie zapomnieli o swym wielkim przyjacielu i nawet mając oddziały Armii Czerwonej na karku, 10 wagonów dali panu Potockiemu na wywiezienie skarbów mających smak krwi i potu, całych pokoleń chłopskich. Pamiętają o tym chłopi i nigdy nie zapomną.

Dlatego mocniej zabiły serca, gdy premier PKWN ukazuje się w oświetlonym oknie pałacu. Pod herbem Potockich, nad pałacem, spo rządzono rusztowanie. Na to rusztowanie wchodzi premier z młotkiem w dłoni i ze słowami: „wszystko co złe w proch się rozsypie" — rozbija herb Potockich, a na jego miejsce umieszcza godło państwowe, piastowskiego orła białopiórego. Rozlegają się tony hymnu państwowego. Padają hasła na cześć Czerwonej Armii i Marszałka Stalina. Następnie zaproszeni do zamku goście przechodzą do sal pałacowych.

„Dla uczczenia wprowadzenia w życie Dekretu PKWN o wykonaniu Reformy Rolnej mamy zaszczyt prosić Was, w pierwszym wolnym od obszarników powiecie Rzeczypospolitej, na zabawę ludową" — głosi zaproszenie. Zalete, sprawiedliwości dziejowej stało się zadość i jeśli właśnie w tej twierdzy jaśnie pańskiej kołtunerii, w zamku ordynacji Potockich, odbywa się pierwsza zabawa ludowa, a w sali pałacowej uroczyste wręczenie aktów nadania ziemi na własność chłopom. Z 7 rozparcelowanych folwarków ordynacji Potockich skorzystało 1500 chłopów powiatu łańcuckiego. Dokumenty nadania otrzymują młode kobiety w strojach ludowych i zgarbione staruszki, silni parobcy i siwi gospodarze. Naokoło jarzą się światła, kryształowych żyrandoli, huczą oklaski, gra orkiestra i trzaskają aparaty fotograficzne. To korespondenci gazet polskich i zagranicznych uwieczniają ten niezwykły moment na klliszach.

Nieśmiało z początku w tym wszystkim czuje się stara wieśniaczka z Łańcuta — w blednej chuście na głowie.

Jeszcze i teraz, gdy palce jej ściskają drogocenny dokument czyniący z niej, zahukanej chłopki, gospodynię na swoim, wydaje jej się, że śni. Ale to nie jest sen. Bo zaproszono ją do stołu biesiadnego Prezydium, przy którym siedzą przedstawiciele rządu, partii politycznych i Czerwonej Armii, która wyzwoliła te tereny. Stara wieśniaczka uroczyście przypina generałowi Krajnikowowi czerwoną różę.

Jaśnie pan ordynat nie zostawił swych nakryć kryształowych i srebrnych. A jednak stoły biesiadne wyglądają przepięknie. Ozdobione są girlandami kwiatów i pękami żywych róż przy nakryciach.

Wśród gwaru biesiadujących chłopów wybija się głos ob. Szawana — pełnomocnika reformy w powiecie przeworskim. Mówi on: „ot, siedzę na tym pańskim fotelu i widzę, że to całkiem nieźle na nim siedzieć. Umieli panowie za naszą krwawicę urządzić sobie wygodne życie, a teraz to nam się przyda".

Sala biesiadna, nie może zmieścić wszystkich zaproszonych gości. Toteż zmieniają się. Jedni odchodzą na salę taneczną, inni wracają zajmując ich miejsca. Grają na przemian dwie orkiestry. Deklamuje swe wiersze poeta Ozga-Michalski. Do późnej nocy trwa zabawa zakończona triumfalnym, białym mazurem ludzi, którzy rozpoczęli wreszcie nowe życie, bez głodu i bez obszarnika.

Wolni, na własnej ziemi.

Przed „Dniem Kolejarza"

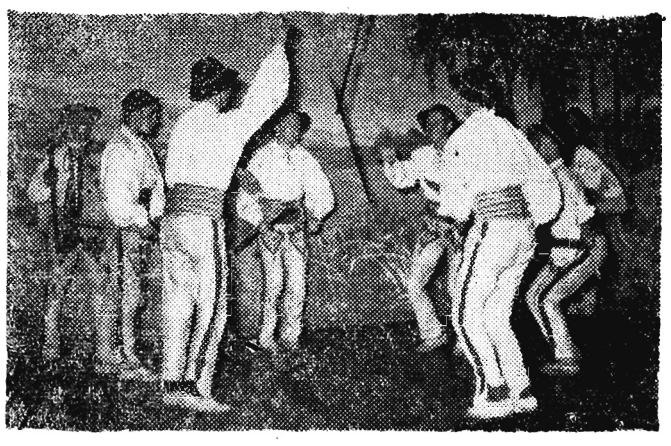

Jednym z najlepszych zespołów artystycznych spośród 872 zespołów ZZPK zrzeszających 13 tys. członków jest zespół Klubu Robotniczego przy Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego w Bydgoszczy. Zespół ten zdobył pierwszą nagrodę na eliminacjach wojewódzkich za wystawienie „Krakowiaków" i górali" Bogusławskiego.
Na zdjęciu: Scena z „Krakowiaków i górali" — tańce góralskie.
CAF — fot. Szyperko.

Towarzyszom z Jasła ku rozwadze (I)

Źle wystartowaliśmy do tegorocznej akcji skupu zboża — powiedział na Plenum KP PZPR w Jaśle tow. Kamieński Sądziliśmy, że chłopi przyswoili sobie już obowiązkowe dostawy, że przecież planowy skup „nie spadł z nieba" i nie jest dla nich nowością, że wszystko pójdzie jak najlepiej.

Mówiąc innymi słowami, akcję skupu puszczono na żywioł, pozostawiono ją własnemu losowi. Towarzysze partyjni zapomnieli o tej podstawowej zasadzie, że niezbędnym warunkiem pomyślnego wykonania każdego zadania jest świadoma działalność, jest polityczne kierownictwo, że wszelka żywiołowość obca jest naszej partii.

Tezę tę potwierdziły w praktyce wyniki pierwszego miesiąca kampanii skupu zboża. Lipcowy plan dostaw pow jasielski wykonał zaledwie w 15 procentach.

Po tym mocnym uderzeniu Komitet Powiatowy w Jaśle nasilił pracę polityczną, nastąpiły pewne zmiany w dziedzinie organizacyjnej akcji skupu, o czym świadczą lepsze wyniki uzyskane w realizacji sierpniowego planu dostaw, niemniej jednak istotne źródła braków nie zostały jeszcze usunięte.

POLITYCZNA SŁABOŚĆ ORGANIZACJI PARTYJNYCH

W akcji obowiązkowych dostaw wielka odpowiedzialność spada na instancje partyjne, na gromadzkie organizacje partyjne, na każdego członka partii.

Stwierdzić jednak można bez przesady, że większość organizacji partyjnych pow. jasielskiego nie docenia tego zadania, nie czuje się odpowiedzialna za przebieg akcji skupu, nie zabezpiecza politycznej strony wykonania planu, członkowie partii nie dają przykładu bezpartyjnym.

Czy może bowiem agitować za szybkim wykonaniem planu dostaw pracownik Prezydium GRN w Dębowcu, tow. Franciszek Groszkowski, który sam zaledwie w 20 proc. rozliczył się z państwem? To samo powiedzieć można o towarzyszach Władysławie Wiśniewiczu i Piotrze Marku z Dębowca. A z drugiej strony — czy sekretarz KG w Dębowcu tow. Krystyniak, może wyciągnąć wnioski w stosunku do niewywiązujących się z obowiązków wobec państwa, członków partii, skoro sam zalega ze zbożem?

Przykłady te nie są odosobnione. W powiecie jasielskim do dnia 28 ub. m. 112 członków partii zalegało ze zbożem częściowo lub całkowicie. Nic też dziwnego, że siedzą oni cichutko, że na wielu ostatnich zebraniach gromadzkich, poświęconych akcji skupu ani jeden członek partii nie zabrał głosu.

To samouspokojenie ta bierność polityczna gromadzkich organizacji partyjnych w wielkiej bitwie o chleb — jaką jest akcja skupu, stwarza idealne warunki dla działalności wroga.

Gromada Potakówka w gminie Tarnowiec zobowiązała się do dnia 15 sierpnia odstawić 15 ton zboża. Prezydium GRN „rzuciło" na gromadę 3 maszyny do omłotów i na tym skończyła się cała pomoc. Ani sekretarz KG tow. Wanat, ani gromadzka organizacja partyjna, nie pomyślała o zabezpieczeniu politycznego kierownictwa w realizacji podjętego przez chłopów zobowiązania. Pomyślał natomiast o tym wróg. Kułacy Wietecha, Biernacki i Franciszek Faber, w mig rozpuścili plotki, że na razie młócić nie można, bo zboże świeże, a więc może spleśnieć, że zbiorowe dostawy nie chłopom nie dają itp. Kułacka agitacja zrobiła swoje. Gromada Potakówka zamiast 15, odstawiła 3 tony zboża.

Źródeł niedomagań w pracy wyjaśniającej w akcji skupu należy szukać głębiej, w całości pracy partyjnej, w politycznej słabości gromadzkich organizacji partyjnych. Niewiele można by znaleźć organizacji partyjnych w powiecie jasielskim które pracują systematycznie bez zrywów, bez kampanijności, które przydzielają wszystkim członkom konkretne zadania, kontrolują ich wykonanie, podnoszą swój poziom ideologiczny, w pracy agitacyjnej opierają się na szerokich rzeszach biedoty i przodujących bezpartyjnych chłopów. W tych warunkach poważna część organizacji partyjnych pozostaje „na wymarciu". Bo o czymże świadczy fakt, że w gromadzie Łubno (gmina Tarnowiec) organizacja partyjna w pierwszych latach istnienia Polski Ludowej liczyła 14 członków, dziś jest ich zaledwie trzech. W ciągu ostatnich sześciu lat nie przyjęto tu ani jednego nowego członka.

Sprawa wzrostu i umacniania organizacji partyjnych ciągle przecież tak aktualna, nie lepiej przedstawia się w innych gromadach. Dla poparcia powyższego stwierdzenia wystarczy przytoczyć fakt, że w miesiącu sierpniu jasielska organizacja partyjna wzrosła zaledwie o 8-miu nowych członków, w tym o jednego pracującego chłopa.

Słabe politycznie i ilościowo organizacje partyjne nie mogą stać się politycznym kierownikiem gromady w akcji skupu, nie mogą zabezpieczyć kontroli planowych dostaw są bezsilne wobec nieporządku w omłotach i odstawach, wobec panującego w delegaturach MS bałaganu i nasilającej się w terenie kułackiej plotki.

NIE ZASTĘPOWAĆ, A KIEROWAĆ I KONTROLOWAĆ

Pełnomocnicy Komitetu Powiatowego w Jaśle mający pod opieką poszczególne gminy, nie zawsze zdają sobie sprawę z tego, co właściwie należy do ich obowiązków. Zamiast więc kierować i kontrolować pracę komitetów gminnych, gromadzkich organizacji partyjnych i aktywu gminnego — po prostu zastępują je w robocie. Sami zajmują się sprawą maszyn, sami chodzą do chłopów zalegających ze zbożem, sami przemawiają na zebraniach, sami wreszcie organizują zbiorowe dostawy zboża. Pracą swą w konsekwencji nie pomagają organizacjom podstawowym, a pozwalają im spokojnie odpoczywać.

Nic też dziwnego, że pełnomocnik taki zaabsorbowany niby wszechstronnie, ale chaotycznie akcją skupu, traci obraz całości gminy.

Instruktor Wydziału Rolnego KP, pełnomocnik na gminę Brzostek, zajęty organizacją manifestacyjnej dostawy w gromadzie Skurowa, przeoczył sprawę uzgodnienia terminu zbiorowych dostaw z Prezydium GRN i GS — co było niezbędne ze względu na to, że punkt skupu w Brzostku obejmuje 2 gminy. Wskutek bezplanowej roboty, w jednym dniu do punktu skupu zjechało się kilkadziesiąt furmanek ze zbożem i chłopi ze Skurowej do wieczora musieli czekać z dostawą. Po tym wypadku nie udała się już żadna zbiorowa dostawa w gminie. Jak widać na przytoczonym wyżej przykładzie, metoda „jednoosobowości" nie przynosi pożądanych rezultatów, a nawet wręcz przeciwnie jest szkodliwa.

Takie praktyki powiatowych pełnomocników KP mają jeszcze jedną złą stronę — pozwalają na nieróbstwo aktywowi gminnemu. Wiele jest wypadków w pow. jasielskim, że aktywista przydzielony przez partię do pracy w akcji skupu „pokazywał" się tylko na dzień w wyznaczonej gromadzie i widząc, że inni pracują za niego, ulatniał się po cichutku. Tak było z Kazimierzem Gajdą, Eugeniuszem Michalskim i Szmigielą, pracownikami Prezydium PRN. Tak praktykował Wojciech Cetnar, pracownik Prezydium GRN w Skołyszynie.

Zdarzają się również wypadki, że Kom. Powiatowy kieruje nieodpowiedzialnych pracowników do pracy w akcji skupu. Tow. Piwowar, pracownik wydziału organizacyjnego KP wysłany do Siedlisk, popijał tam razem z sekretarzem Kom. Gminnego. Pełnomocnik z ramienia KP na gminę Jasło-Wieś „chwycił się" jednej jedynej metody wychowawczej — kary. Wnioski karne wystawia się tu nawet na takich małorolnych jak Marcin Gorczyca czy Józef Haiduk z gromady Kaczorowa, którzy odstawili połowę swoich wymiarów, a resztę zobowiązali się oddać po wymłóceniu zboża. „Wszystkich, na których sporządzono wnioski, nie musimy ukarać — wyjaśnia zachwycony swoją metodą pełnomocnik KP na gminę Jasło-Wieś — ale postraszyć nie zaszkodzi".

Winę za takie formy pracy ponosi w dużej części Komitet Powiatowy w Jaśle, który nie dokładnie i niezbyt często instruuje wysyłany w teren aktyw i pracowników, który niezbyt gruntownie kontroluje ich pracę.

Na ostatnim Plenum Komitetu Powiatowego w Jaśle aktyw partyjny i rad narodowych zobowiązał się zmobilizować wieś do wykonania rocznego planu skupu do 15 września br. Jest to poważne zadanie dla pozostającego w tyle powiatu jasielskiego. Realizacja jego wymagać będzie poważnego uaktywnienia gromadzkich organizacji partyjnych i komitetów gminnych, wymagać będzie wciągnięcia do pracy wszystkich robotników mieszkających na wsi, uruchomienia organizacji masowych a szczególnie ZMP-owskiej, która do tej pory niewiele pomogła w wykonaniu planu dostaw.

Realizacja tak poważnego zadania pociągnąć musi za sobą zmiany w dotychczasowych metodach pracy aktywu powiatowego, wymagać będzie wykorzystania całego zasobu form i środków agitacji i propagandy w mobilizacji pracującego chłopstwa do całkowitego rozliczenia się z państwem.

H. NARÓG

Przed konferencją partyjno-ekonomiczną

w Zakładach Przemysłu Gumowego w Dębicy

Zwiększyć wysiłki dla osiągnięcia konkretnego dorobku

Podobnie jak w wielu innych zakładach naszego województwa przygotowania do konferencji partyjno-ekonomicznej trwają w Zakładach Przemysłu Gumowego w Dębicy. W zakładzie działają powołane specjalnie w tym celu komisje, których zadaniem jest wypracowanie konkretnego dorobku na konferencje partyjno - ekonomiczne. Czy spełniają one wyznaczoną im rolę, czy ich działalność daje gwarancję wypracowania postulatów pozwalających załodze przyjść na konferencję z konkretnymi osiągnięciami?

Sytuacja, w jakiej znajdował się zakład przed rozpoczęciem przygotowań do konferencji nie była pocieszająca. W I kwartale br. nie wygospodarowano planowanego wskaźnika kosztów własnych, przekraczając ogółem koszty własne o 240 tys. złotych. Złożyły się na to przewlekłe remonty, częste awarie i nadmierne zużycie energii, brak odpowiedzialności wśród niektórych robotników za jakościowe wykonanie produktów. W I kwartale br. wpłynęło do zakładu 191 reklamacji, z czego za słuszne uznano 97. W II kwartale br. ilość reklamacji wzrosła do 130.

Mimo dość dużej ilości braków nie pomyślano np. o zainicjowaniu współzawodnictwa pod hasłem Saja. Metoda Żandarowej, którą nie interesowali się mężowie zaufania, też wkrótce zanikła. Innym niedomaganiem obciążającym koszty własne zakładu były i są ponadnormatywne stany zapasów części zamiennych. W obawie, aby ich nie zabrakło, kupowano ich więcej niż potrzeba do remontów bieżących.

Usprawnienia i wnioski

Okres przygotowawczy do konferencji partyjno nomicznej zaktywizował w znacznym stopniu działalność klubu techniki i racjonalizacji. Do chwili obecnej wpłynęło już 88 wniosków, których autorami są robotnicy, inżynierowie i technicy. Niektóre z nich dają dziesiątki tysięcy złotych oszczędności rocznie. Oto np. główny technolog Ryszard Mikołajczyk wystąpił z wnioskiem zastosowania do produkcji tańszych gatunków kauczuku przy nieobniżaniu jakości produktu, na czym do końca br. zakład zaoszczędzi około 70 tysięcy złotych.

Zarówno ilość jak i jakość składanych wniosków, usprawnień i pomysłów, są oczywistym dowodem rozwijającej się inicjatywy załogi w zakresie wynalazczości.

Komisji problemowej do spraw postępu technicznego należy się pochwała. W swej pracy musi ona jednakże poprzez swoją sekcję propagandową więcej zainteresować racjonalizatorów problemem usprawnień od strony BHP i organizacji pracy. Tego rodzaju wniosków prawie że nie ma, a przecież potrzeby istnieją. Weźmy dla przykładu chociażby taki fakt. W jednym z działów pracują dwaj robotnicy przy nożu tnącym kauczuk. Raz po raz gołe ręce robotnika podsuwają do cięcia płaty kauczuku. Wystarczyłaby mała niedyspozycja czy potknięcie się robotnika, a uległby on nieszczęśliwemu wypadkowi. Czy nie dałoby się zagwarantować bezpieczeństwa pracującym? Warto nad tym pomyśleć.

Stanowczo niezadowalający jest fakt, że na razie do komisji problemowej wpłynął tylko jeden jedyny wniosek — Jerzego Waniaka — zmierzający do zmiany niektórych stanowisk produkcyjnych i lepszej organizacji pracy.

Do poważnych braków komisji problemowej do spraw postępu technicznego zaliczyć należy to, że niezbyt energicznie i szybko stara się rozpatrywać złożone wnioski, co rzecz jasna nie zachęca racjonalizatorów, ani nie wzbogaca treści przygotowań do konferencji partyjno - ekonomicznej.

Gdy te braki komisja problemowa usunie, jej działalność będzie więcej owocna.

Niedomaganie kolektywu agitacyjnego

O ile można mieć pretensje do komisji problemowej, to tym bardziej można je mieć do kolektywu agitacyjnego.

Np. nie mówi się w błyskawicach o tym, że w dniu 19 sierpnia jakość produkcji zasadniczego wyrobu zmniejszyła się z 97 proc. do 95.4 proc. i że winę za to ponoszą ob. ob. Kubik i Kartowski, którzy nie dopilnowali pracy na swej zmianie.

Podobnie jest zresztą z gazetkami ściennymi i pogadankami w radiowęźle. Omawia się tu w pogadankach i gazetkach ściennych artykuły z „Nowych Dróg", mówi o tym jak pracuje górnik w kopalni, a nie pisze się i nie mówi o tym, jak pracuje w zakładzie walcownik. Ten brak konkretności w propagandzie, nienawiązywanie w politycznych i gospodarczych pogadankach do sytuacji zakładu, osłabia zdolności mobilizacyjne kolektywu propagandowego. Spełni on swoje zadanie tylko wtedy, jeżeli w opracowywanych pogadankach, artykułach w gazetkach ściennych, będzie wskazane kto pracuje dobrze, a kto źle i jak trzeba postępować, aby osiągnąć zamierzony cel.

A tematów dla błyskawic jest niemało. Częste wypadki pijaństwa w zakładzie w czasie pracy powinny być częściej tematem krytyki błyskawic. W błyskawicy powinno być powiedziane, że np. kierownik KT ob. Cierpiał w dniu 20 ubm. upił się w czasie pracy, a tego nie dostrzegli redaktorzy błyskawic.

Zdecydowanym brakiem w przygotowaniach do konferencji partyjno - ekonomicznej w Zakładach Gumowych w Dębicy jest brak gruntownej analizy współzawodnictwa i realizacji zobowiązań, a to przecież jest podstawa osiągnięcia wszelkich ekonomicznych i organizacyjnych zamierzeń zakładu. I źle się dzieje, że tymi sprawami mało interesują się niektóre oddziałowe organizacje partyjne, a przede wszystkim rada zakładowa.

Tak by mniej więcej wyglądała sytuacja w Zakładach Gumowych w Dębicy. Są sukcesy, ale jest sporo niedomagań, które dadzą się jeszcze usunąć. I tylko wtedy będzie możliwe uzyskanie tych celów, jakie przed konferencją partyjno-ekonomiczną stawia sobie zakład.

W. Świdrak

Tak było 15 lat temu

Wymierzony przeciwko narodowi sojusz kapitału rodzimego i zagranicznego, kolonialne formy wyzysku i eksploatacji mas pracujących doprowadziły kraj do katastrofy gospodarczej, wtrącając w skrajną nędzę miliony „zbędnych ludzi" w mieście i na wsi, dla których brakło w Polsce pracy i chleba.

Zdjęcie górne: Wizyta przedstawiciela amerykańskiego kapitału ambasadora Willysa u przemysłowców łódzkich.

Zdjęcie obok: Długie szeregi bezrobotnych oczekujących bezskutecznie w urzędach pracy na zatrudnienie — oto ci, którzy płacili za wyprzedaż kraju międzynarodowemu kapitałowi.
Zdjęcie z przedwojennego archiwum CAF.

Rok V 6. IX. 1954 r. Nr 31 (240)

NOWINY SPORTOWE

DODATEK SPORTOWY „NOWIN RZESZOWSKICH"

Z Wyścigu Dookoła Polski

Więckowski i CWKS nadal przodownikami

WYNIKI SZÓSTEGO ETAPU OPOLE — JELENIA GÓRA (206 km)

1. Jarząbek Gwardia I 6.00.52
2. Jurek CWKS II 6.01.34
3. Chwiendacz Górnik 6.01.35,

KLASYFIKACJA DRUŻYNOWA 6 ETAPU

1. CWKS 18.05.37
2. Gwardia I 18.10.4
3. Górnik 18.15.16

WYNIKI INDYWIDUALNE PO 6-ciu ETAPACH

1. Więckowski 24.32.20
2. Bugalski 24.33.30
3. Wiśniewski 24.36.24

KLASYFIKACJA DRUŻYNOWA PO 6-ciu ETAPACH

1. CWKS I 73.44.19
2. Górnik 74.56.22
3. Gwardia I 75.05.04

W grupie II zwyciężyła Spójnia Przeworsk

W ogólnej punktacji pierwsze miejsce zajęli lekkoatleci przeworskiej Spójni, zdobywając 279 pkt. Na dalszych miejscach uplasowali się: LZS — 209,5, Gwardia Przemyśl — 196 oraz Kolejarz Przemyśl — 65,5.

KOBIETY:

100 m: 1) Podolska (LZS) — 14.2. **400 m:** 1) Merchut (LZS) — 1.07.6. **4×100 m:** 1) LZS — 59,4. **Skok wzwyż:** 1) Bolanowska (Gwardia) — 131. Skok w dal: 1) Baran (Kolejarz) — 4.42. **Kula:** 1) Porębna (Spójnia) — 11.18. **Dysk:** 1) Morawska (Spójnia) — 30.52. **Oszczep:** 1) Porębna — 30.02.

MĘŻCZYŹNI:

100 m: 1) Jarczewski (Gwardia) — 11.7. **200 m:** 1) Kłymiński (Gw) — 24.6. **800 m:** 1) Furtak (Gw) — 2,03.2. 3000 m: 1) Misiuk (Kol.) — 9.06.6. **4×100 m:** 1) Gwardia Przemyśl — 48.2. **Skok wzwyż:** 1) Dobrodziej — 175. **Kula:** 1) Kozik (LZS) — 12.97. **Dysk:** 1) Dobrodziej — 41.24. **Oszczep:** 1) Rybak (LZS) — 43.70.

Trójskok: 1) Dobrodziej — 13.85.

Dwa nowe rekordy województwa

Stal Mielec drużynowym mistrzem woj. rzeszowskiego w lekkoatletyce

W Mielcu rozegrane zostały drużynowe mistrzostwa lekkoatletyczne grupy pierwszej. Duży sukces odnieśli lekkoatleci mieleckiej Stali, którzy zajęli zespołowo pierwsze miejsce zdobywając tym samym tytuł drużynowego mistrza woj. rzeszowskiego. Podczas tych zawodów padły dwa nowe rekordy województwa, Żółkiewicz z mieleckiej Stali już w przedbiegach na 100 m uzyskał czas 11,0; co jest nowym rekordem województwa, lepszym o 0.2 od poprzedniego należącego do Jarczewskiego z Gwardii Przemyśl. Drugi rekord ustanowiła Zyta Mojek również ze Stali Mielec w rzucie dyskiem. Wynikiem **36,35 poprawiła ona swój poprzedni rekord (36,07).**

WYNIKI TECHNICZNE:

KOBIETY:

100 m — 1) Zajdel (St. Mielec) — 13.0, 2) Komendowska (Ogn.) 13.9, 3) Szenkiel (St. Mielec) 14.0.

200 m: 1) Wajs (Wł. Krosno) 28.8, 2) Szmuc G. (Ogn.) 29.0, 3) Golenia H. (Wł.) 30,0.

400 m: 1) Radlińska (St. Mielec) 1.05.9, 2) Wajs (Wł.) 1.06.0, 3) Szmuc (Ogn.) 1.06.0.

80 m ppł.: 1) Zajdel 13,9, 2) Wajs 15,0, 3) Makoś (St. Stalowa Wola) 15.6.

4×100 m: 1) Stal Mielec 56,9, 2) Włókniarz Krosno 57,0 3) Ogniwo Rzeszów 57.6.

Skok wzwyż: 1) Jamrozek (Ogn. 138, 2) Zajdel 134, 3) Dąbkowska (St. Stal. Wola) 134.

Skok w dal: 1) Iskra (St. Stal. Wola) 4,93, 2) Wołłusiak (Wł.) 4,93, 3) Komendowska 4,51.

Kula: 1) Mojek 10,13, 2) Dąbkowska 10.11, 3) Chrebor (St. Mielec) 9,95.

Dysk: 1) Mojek 36,35, (nowy rekord województwa), 2) Dąbkowska 31,04, 3) Sudysz (Stal St. Wola) 29,45.

Oszczep: 1) Markowska (Wł.) 32,40, 2) Chrebor 32,10, 3) Mojek 31,70.

MĘŻCZYŹNI:

100 m: 1) Żółkiewicz (St. Mielec) 11,0 (nowy rekord województwa), 2) Frańczak (St. Stal. Wola) 11,2, 3) Peterkowski (St. Mielec) 11,4.

200 m: 1) Frańczak 23,7, 2) Żółkiewicz 23,8, 3) Dąbrowski (Stal Mielec) 24,0.

400 m: 1) Dąbrowski 51,8, 2) Babiarz (Wł.) 52,3, 3) Peterkowski 54,0.

800 m: 1) Kozielski (Wł.) 2.01.8. 2) Zyziński (Ogn.) 2,05.2 3) Fleszar (Wł.) 2,08.6.

1.500 m: 1) Kozielski 4,24, 2) Fleszar 4,25.6, 3) Dudek (St. Mielec) 4,33,0.

5.000 m: 1) Bajger (Wł.) 17,44,0, 2) Kloc (Ogn. 17,53,0, 3) Wiącek (St. Mielec) 17,54.8.

110 m ppł.: 1) Lichy (St. Mielec) 16.8, 2) Gac (Ogn.) 18,8, 3) Materna (Ogn.) 18,8 4) Czetnicki (Wł.) 18,9.

4×100: 1) Stal Mielec 45,7. 2) Włókniarz Krosno 47,4, 3) Ogniwo Rzeszów 49.4.

Skok wzwyż: 1) Zięba (St. Stal. Wola) 170, 2) Kozik (St. Mielec) 170, 3) Wolak (Włókniarz 168.

Skok w dal: 1) Frańczak 6.98, 2) Woźniakowski (Wł.) 6,48. 3) Siniak (Ogn.) 6.36.

Skok o tyczce: 1) Krupa (Wł.) 2,90, 2) Chełmecki (Wł.) 2,90, 3) Kozik 2,80.

Trójskok: 1) Siniak 13,30, 2) Woźniakowski 13,22, 3) Sarna (Ogn.) 13.05.

Kula: 1) Habrat (Wł.) 12.34, 2) Chrzanowski (St. Stalowa Wola) 11,81, 3) Cisło (Ogn.) 10.31.

Dysk: 1) Chrzanowski 34.90, 2) Habrat 32.79, 3) Kopacz (St. Mielec) 31,94.

Oszczep: 1) Malchrowski (St. Stal. Wola) 44,83. 2) Lichy 43.62, 3) Krupa 40.58.

PUNKTACJA OGÓLNA:

1) Stal Mielec — 310 pkt., 2) Włókniarz Krosno 294, 3) Stal Stalowa Wola 206 4) Ogniwo Rzeszów 190 pkt.

Lekkoatleci rzeszowskiej Stali wygrywają w grupie III

W Gorlicach odbyły się zawody lekkoatletyczne grupy III. Drużynowo I miejsce zajęła Stal z Rzeszowa, zdobywając łącznie 251 pkt., przed Stalą z Dębicy — 187 pkt., Górnikiem Glinik — 166 pkt.

WYNIKI TECHNICZNE:

KOBIETY

100 m: 1) Wnuk (St. Rzeszów) 13.9. 2) Jamroz (St. Rzeszów) 14.2

500 m: 1) Anioła (St. Rzeszów) 1,35.0, 2) Wojnarowska (St. Sanok) 1,37.2.

4 x 100 m: 1) Stal Rzeszów 56,9. 2) Stal Dębica 57,4.

Skok w dal: 1) Kocoń (St. Dębica) 4.67, 2) Horodecka (St. Rzeszów) 4,49.

Skok wzwyż: 1) Knych (St Dębica) 135, 2) Anioła 130

Granat: 1) Jamroz 38.14, 2) Piłat (Górnik Glinik) 37.2.

Kula: 1) Mirkiewicz (St. Rzeszów) 9.80, 2) Głąb (Górnik Glinik) 9.07.

Dysk: 1) Mirkiewicz (St. Rzeszów) 31.11, 2) Bujak (St. Rzeszów) 27,79.

MĘŻCZYŹNI

100 m: 1) Jezierski (St. Rzeszów) 11,7, 2) Szelka (St. Sanok) 11,9.

400 m: 1) Jedlecki (Górnik Glinik) 56,1, 2) Słabicki (St. Sanok) 56.2.

1000 m: 1) Tokarz (St. Dębica) 3,00.3, 2) Zborowski (Górnik Glinik) 3.03.2.

3000 m: 1) Ruda (St. Dębica) 9,26,0, 2) Betlejewski (St. Rzeszów) 9.30,6.

Sztafeta olimpijska: 1) Stal Rzeszów 2,49,5, 2) Stal Dębica 2,49,5.

Granat: 1) Wiśniowski (St. Rzeszów) 55,6, 2) Babiarz (St. Rzeszów) 52.5.

Kula: 1) Mol (St. Dębica) 11.64, 2) Kostkiewicz (Górnik Glinik) 11.48.

Dysk: 1) Cwakliński (St. Rzeszów) 34,13, 2) Mol (St. Dębica) 33,00.

Skok wzwyż: 1) Kudłak (St. Rzeszów) 170, 2) Bac (Górnik Glinik) 165.

Skok w dal: 1) Surowiec (St. Dębica) 6,25, 2) Jezierski 6,13.

I liga

Włókniarz Łódź — Gwardia Warszawa 1:0 (0:0)

Ogniwo Bytom — Ogniwo Kraków 0:1 (0:1)

Gwardia Kraków — Unia Chorzów 2:1 (0:1)

Gwardia Bydgoszcz — Kolejarz Poznań 2:0 (2:0)

TABELA

Ogniwo Bytom	15:7	23:9
Włókniarz Łódź	14:8	21:11
Gwardia Kraków	13:9	13:9
Unia Chorzów	12:8	15:14
Gwardia W-wa	12:8	12:11
Budowlani Chorz.	11:9	11:13
Kolejarz Pozn.	10:12	8:8
Ogniwo Kraków	9:13	9:17
Górnik Radlin	8:12	10:13
Gwardia Bydg.	8:14	7:11
CWKS	6:14	7:18

II liga

Ogniwo Wrocław — Ogniwo Tarnów 2:1 (2:1)

Gwardia Kielce — Górnik Wałbrzych 3:1 (1:1)

Budowlani Opole — Włókniarz Kraków 2:3 (2:1)

TABELA

Górnik Bytom	17:3	19:8
Włókniarz Krak.	15:7	20:9
Budowlani Gd.	13:7	12:6
Stal Sosnowiec	13:7	12:8
Górnik Zabrze	12:8	16:10
Górnik Wałbrz.	10 12	22:16
Gwardia Kielce	10:12	18:25
Ogniwo Tarnów	7:15	17:23
Ogniwo Wrocław	7.15	8:21
Budowlani Opole	6:16	12:24
Kolejarz W-wa	6:14	10:21

III liga

Tabela

Włókniarz Kr.	15	25:5	36:14
Stal Rzeszów	14	21:7	40:11
Gwardia Rz.	14	21:7	33:14
Stal St. Wola	15	17:13	30:12
Budowl. Prz.	14	15:17	23:19
Kolej. Przem.	15	14:16	20:29
Spójnia Jar.	15	9:21	15:48
Ogniwo Lublin	15	7:23	15:37
Ogniwo Rzesz.	15	5:25	6:34

Kl. A tenisa stołowego

Budowlani Rzeszów — Ogniwo Rzeszów 1:9

Stal Rzeszów — Włókniarz Krosno 4:6

BOKS

STAL MIELEC — KOLEJARZ W-WA 10:4

A KLASA

GRUPA I

Spójnia Dębica — Gwardia Przemyśl 5:1 (4:0).

Kolejarz Jarosław — Spójnia Ib Jarosław 5:1 (2:0)

Kolejarz Ib Przem. — Stal Ib Stalowa Wola 1:0 (1:0).

LZS Żurawica — Stal Mielec 2:5 (0:2).

Budowlani Ib Przem. — Spójnia Łańcut 3:0 (1:0).

Kolejarz Rozwadów — Ogniwo Nisko 0:2 (0:1).

TABELA

Stal Mielec	20	37	113:12
Spójnia Łańcut	20	30	60:31
Kolejarz Rozw.	20	24	42:46
Spójnia Dębica	20	22	50:44
LZS Żurawica	20	20	33:44
Kolejarz Jar.	20	18	32:34
Budowl. Ib Prze.	20	18	32:35
Gwardia Przem.	20	18	35:44
Ogniwo Nisko	20	14	28:48
Stal Ib St. Wola	20	13	30:45
Kolej. Ib Przem.	20	13	23:41
Spójnia Ib Jar.	20	7	20:74

GRUPA II

Górnik Glinik — Spójnia Rzeszów 1:0 (1:0).

LZS Zaczernie — Gwardia Ib Rzeszów 9:0 (3:0).

Górnik Sanok — Budowlani Rzeszów 3:1 (1:1).

Górnik Krosno — Stal Sanok 2:1 (1:1).

Spójnia Jasło — Stal Ib Rzeszów 1:1 (1:0).

Ogniwo Ib Rzeszów — Włókniarz Ib Krosno 4:1 (1:0).

TABELA

Górnik Glinik	20	37	66:10
Spójnia Rzeszów	20	28	61:18
Górnik Sanok	20	25	60:32
Górnik Krosno	20	22	52:34
Spójnia Jasło	20	22	34:42
Budowl. Rzeszów	20	21	49:48
Stal Sanok	20	20	42:34
LZS Zaczernie	20	16	40:52
Stal Ib Rzeszów	19	16	26:42
Włókn. Ib Krosno	19	15	35:48
Ogn. Ib Rzeszów	20	11	29:70
Gwardia Ib Rzesz.	20	5	22:86

POLSKA — RUMUNIA 1:0 W MECZU JUNIORÓW

Międzypaństwowe spotkanie juniorów Polska — Rumunia rozegrane 5 bm. w Chorzowie zakończyło się zwycięstwem drużyny polskiej 1:0 (0:0). Bramkę zdobył w 79 min. Michalski.

Kolejarz Przemyśl — Stal Stalowa Wola 2:0 (2:0)

Kolejarz zagrał bardzo dobrze i odniósł zasłużone zwycięstwo nad Stalą Stalowa Wola.

Od pierwszej minuty tempo gry bardzo ostre pomimo panującego upału. Już w 4 minucie gry Piwowar przedziera się pod bramkę Stali. Strzela bardzo ostro, ale bramkarz Bejzerowicz jest na miejscu.

Pomimo przewagi dopiero w 30 minucie gry Lewandowski strzela pierwszą bramkę dla Kolejarza. W międzyczasie gospodarze mają szanse na uzyskanie bramki, lecz Piwowar był w tym dniu niedysponowany strzałowo.

W 40 minucie, po ładnej akcji Kwiatkowski — Seneczko, ten ostatni zdobywa drugą bramkę, przy czym nie bez winy był tu obrońca Stali Bielecki. Goście też mają okazję do zdobycia bramki, gdy na parę minut przed zakończeniem pierwszej połowy Łapiński oddaje bardzo silny strzał, lecz piłka trafiła w łatę. W tym okresie zawiódł Patkolo.

Po wznowieniu gry obydwie drużyny przeprowadzają ataki, lecz tak jednym jak i drugim nie udaje się zmienić wyniku.

Liga żużlowa

Górnik Rybnik — Gwardia Bydgoszcz 35:19

Duże zainteresowanie wywołało w Rzeszowie mistrzowskie spotkanie żużlowe, rozegrane pomiędzy centralnymi sekcjami Gwardii z Bydgoszczy i Górnika z Rybnika. Mecz zakończył się zwycięstwem Górników w stosunku 35:19.

Porażka Gwardii usprawiedliwiona jest brakiem dwóch czołowych żużlowców Polski Kurka i Bonina.

Już w pierwszym biegu na starcie widzimy Nazimka i Białka z Gwardii oraz Wieczorka i Siemka z Górnika. Niestety Nazimek po minięciu pierwszego wirażu wywrócił się i biegu nie ukończył. Dużo emocji dostarczył nam bieg IV, w którym Raniszewski mając słabego współpartnera klubowego musiał samotnie stoczyć zacięty bój z parą Górnika. Bieg ten zakończył się zwycięstwem Raniszewskiego po dość zaciętej walce.

Również bieg VI przyniósł nam wiele emocji, gdyż na starcie widzieliśmy Spyrę i Dziurę z Górnika oraz Białka i Nazimka z Gwardii. I w tym biegu Nazimek musiał samotnie przeciwstawiać się zgranej i bardzo dobrze współpracującej ze sobą parze Spyra — Dziura. W rezultacie wygrał Nazimek.

Losy meczu rozstrzygnęły się już w biegu VII, kiedy to zwyciężyła dwójka żużlowców z Górnika.

Najlepszy czas dnia uzyskał Nazimek w biegu VIII — 1.30,0.

Najwięcej punktów zdobył Philipp z Górnika — 8. Prócz niego punkty dla tej drużyny zdobyli: Wieczorek — 7, Siemek, Spyra i Dziura po 6 oraz Błąkała — 2.

Dla Gwardii punkty zdobyli Raniszewski — 7, Nazimek 6, Malinowski 4 oraz Białka i Błajda po 1.

Poszczególne biegi wygrali:

I — Wieczorek (Górnik) — 1.33,0. II — Philipp (Górnik) 1.30,6. III — Spyra (Górnik) 1.33,5. IV — Raniszewski (Gwardia) 1.32,2. V — Philipp — 1.32,2. VI — Nazimek 1.30,2. VII — Wieczorek — 1.32,0. VIII — Nazimek — 1.30,0. IX — Dziura — 1.30,5.

Organizacja zawodów bardzo sprawna.

Mistrzostwa kl. A w siatkówce

Spójnia Jarosław — Stal Mielec 1:3 (2:15, 16:14, 3:15, 10:15).

Stal Stalowa Wola — Budowlani Rzeszów 3:0 (15:5, 15:4, 15:8).

Stal Mielec — Budowlani Rzeszów 3:0 (15:3, 15:3, 15:6).

Stal Stalowa Wola — Stal Mielec 0:3 (8:15, 12:15, 0:15.

Spójnia Jarosław — Budowlani Rzeszów 3:2 (15:2, 8:15, 15:6, 7:15, 15:13).

Gwardia Rzeszów — Ogniwo Lublin 3:1 (1:0)

Lublinianie mogli się pokusić o zwycięstwo w niedzielnym meczu z Gwardią Rzeszów. Goście popełnili jednak zasadniczy błąd. Otóż przez cały przebieg spotkania forsowali oni grę środkiem boiska, a wszyst-

kie ich ataki paraliżował doskonale usposobiony środkowy obrońca Gwardii — **Sordyl.**

Piłkarze Gwardii Rzeszów wypadli bardzo słabo, jednak wykorzystali wszystkie możliwe sytuacje do zdobycia bramek, uzyskując dwa cenne punkty.

Przebieg gry nie wróżył porażki gościom. Zaraz po gwizdku sędziego ujęli oni inicjatywę w swe ręce i nie pokoili raz po raz bramkarza Rejewskiego. Jednak z kolei do głosu dochodzą gwardziści, zdobywając kolejno 3 bramki. Lublinianie mają jeszcze okazje do poprawienia wyniku, jednak na przeszkodzie stoi trio obronne Gwardii.

Z zawodników miejscowych trudno poza Sordylem kogoś wyróżnić. Goście grali bardzo ambitnie, jednak mało skutecznie.

Bramki zdobyli: Robotycki — 2 i Olejowski — 1 dla Gwardii oraz Wójcicki — 1 dla Ogniwa. Sędzia ob. Porada popełnił wprawdzie kilka pomyłek, w sumie jednak wywiązał się ze swego zadania. Widzów ze względu na drugie zawody ligowe rozgrywane o tej samej porze, mało,

jap.

Włókniarz Krosno — Spójnia Jarosław 6:0 (4:0)

Rozegrany w Jaśle mecz piłkarski o mistrzostwo ligi międzyokręgowej przyniósł wysokie i w pełni zasłużone zwycięstwo drużynie krośnieńskiego Włókniarza.

Bramki zdobyli Bomba i Drapiewski po 2 oraz Skowronek i Samisz po 1.

Sędziował dobrze Biernacik z Krakowa.

Jednostka krośnieńskiego Włókniarza górowała nad ambitnym zespołem jarosławskiej Spójni przede wszystkim techniką oraz lepszym opanowaniem piłki. Przez całe 90 minut krośnianie mają zdecydowaną przewagę, którą potrafili odzwierciedlić cyfrowo.

Pierwsza połowa to bezwzględna przewaga Włókniarza, nic więc dziwnego, że w tej fazie meczu zdobyli aż 4 bramki.

W drugiej połowie, gdy w parę minut po rozpoczęciu meczu krośnianie zdobyli piątą bramkę tempo gry opadło. Włókniarz mając zapewnione zwycięstwo pokazał ładną zespołową grę. Po przerwie jarosławianie ograniczyli się do nielicznych wypadów, ale te były z miejsca paraliżowane przez trio obronne krośnian.

Stal Rzeszów — Budowlani Przemyśl 3:1 (1:1)

W niedzielnym spotkaniu rzeszowska Stal odniosła szczęśliwe zwycięstwo nad Budowlanymi Przemyśl 3:1.

Po początkowo słabej grze obu drużyn Stal przeprowadza kilka ataków, które jednak nie dają efektu. Z kolei Budowlani przechodzą pod bramkę Stali, jednak tak samo bez rezultatu. Dopiero w 13 minucie gry notujemy gorący moment pod bramką Stali. Jurkiewicz nie dochodzi do piłki, a będący sam na sam z Mysiakiem Czyżowski strzela w ręce. W tym okresie Budowlani mają więcej z gry a ich atak dość łatwo przechodzi przez obronę gospodarzy. Przewaga Budowlanych utrzymuje się w dalszym ciągu, ale na bramkę musimy czekać aż do 38 minuty, gdy niespodziewany strzał Dronia znajduje drogę do bramki.

Po utracie bramki Stal podrywa się do ataku, przechodzi na pole karne Budowlanych, a Pieczonka dosłownie wpycha piłkę do siatki. Nie bez winy był tu bramkarz Mańkowski.

Zachęcona tym sukcesem Stal zaczyna groźnie atakować, a strzały Pieczonki i Kury mijają się o centymetry z bramką. „Riposta" Budowlanych przynosi składne zagrania ataku zakończone pięknym strzałem Piechnika, który Mysiak w dobrym stylu wyłapuje. Do przerwy wynik nie ulega zmianie.

Już w pierwszych minutach drugiej połowy Budowlani mają idealną okazję do podwyższenia wyniku, gdy wypuszczoną przez Mysiaka piłkę Droń przestrzeliwuje, nie trafiając do pustej bramki. Przez kilkanaście minut trwa lekka przewaga Budowlanych, ale niezdecydowanie napastników nie pozwala odnieść sukcesu bramkowego. Z kolei do ataku przechodzą stalowcy, po jednej z tych akcji Mańkowski wypuszcza piłkę z rąk a nadbiegający Ludwig kieruje ją do bramki. Następną bramkę strzelają stalowcy dopiero w 32 minucie przez Pieczonkę z dalekiego strzału, który fatalnie przepuścił Mańkowski.

W ostatnich minutach Budowlani naciskają dość silnie, ale nie udaje się im zmienić wyniku. Sędziował ob. Michalewski z Lublina niezdecydowanie.

Występ artystów krakowskiej opery i operetki

W najbliższych dniach gościć będziemy w Rzeszowie artystów krakowskiej opery i operetki, którzy wystąpią tu dwukrotnie w pełnej humoru i melodyjnej imprezie pt. „Jan Strauss — Baron Cygański — Najpiękniejsze melodie i tańce".

Impreza ta zorganizowana staraniem rzeszowskiej delegatury „Artos" odbędzie się w piątek, 10 bm. i sobotę, 11 bm. w sali Domu Kultury przy ul. Langiewicza o godz. 19-tej. Bilety do nabycia w „Orbisie".

Występy popularnej orkiestry Namysłowskiego

W ostatniej dekadzie września br. przybędzie do kilku miast naszego województwa na gościnne występy 30-osobowa znana „Włościańska Orkiestra" Namysłowskiego.

Chłopski zespół orkiestralny z Zamojszczyzny w regionalnych strojach ludowych wystąpi z bogatym programem muzyki polskiej, czeskiej i rosyjskiej. Grane będą utwory Moniuszki, Kurpowskiego, Dworzaka, Czajkowskiego i popularne pieśni i tańce ludowe Namysłowskiego.

Orkiestra wystąpi w Rzeszowie, Stalowej Woli, Nisku, Jarosławiu, Przemyślu, Mielcu i Tarnobrzegu. L. R.

Jeszcze tylko kilka dni
i w urzekające swym pięknem Bieszczady
wyruszą uczestnicy Górskiego Raidu

Wrześniowy raid w Bieszczadach ma na celu oprócz manifestacji przyjaźni polsko - radzieckiej także zapoznanie szerokich mas pracujących z najbardziej malowniczymi szlakami turystycznymi i umożliwienie im kilkudniowego pobytu w najpiękniejszym, a zarazem pierwotnie zachowanym terenie górskim, hojnie wyposażonym w przepiękne lasy mieszane, przeplatane rozległymi, pełnymi uroku połoninami.

Widok na Połoninę Garyńską — w dali Smerek

Wysokie szczyty dochodzące do 1400 m n. p. m., bogata flora i liczne okazy rzadkiej fauny, zapewniają uczestnikom raidu moc niezatartych wrażeń.

Raid będzie przebiegał dwiema trasami w kierunku najwyższy szczyt **Halicz**, gdzie na zakończenie przewiduje się zatknięcie sztandarów i usypanie kopca z głazów przez wszystkich turystów. W latach następnych zatknięcie sztandarów nastąpi przez uczestników tego województwa, które zgłosi największą ilość drużyn.

Udział w raidzie mogą brać — jak już pisaliśmy — drużyny w składzie od 3—6 osób, zgłaszane przez organizacje masowe, sportowe, wojskowe, zakłady pracy szkoły itp. Ze względu na ciężkie warunki terenowe wymagane jest ukończenie 18 lat życia oraz posiadanie zaświadczenia lekarskiego o stanie zdrowia, pełnego do świadczenia turystycznego

Bieszczady są obecnie „krainą egzotyczną". Zwarte paprocie kryją zmurszałe pnie drzew, stanowiące przeszkodę dla turystów przedzierających się ku szczytom. W górach tych las pokrywa zbocza do wysokości 1100 m. Powyżej tej granicy rozciągają się charakterystyczne grzbiety — szerokie, płaskie, pokryte w szczytowych partiach połoninami.

Podczas raidów, jakie odbyły się w Beskidach i Sudetach tysiące turystów wędrowało znakowanymi szlakami mając zapewnione noclegi i wyżywienie. Górski Raid Bieszczadzki organizowany przez TPPR i PTTK będzie zupełnie inny. Nie szczegółowy opis trasy, lecz kompas i mapka, a przede wszystkim dobra orientacja każdego uczestnika musi go prowadzić po nieznanym terenie. Zapas żywności, apteczka i konieczne turyście drobiazgi powinny znaleźć się w plecaku.

Ścieżki górskie zarosły, a turyści muszą przedzierać się przez gęstwiny utrudniające orientację.

Zakończenie raidu nastąpi w Ustrzykach, przy pomniku J. Stalina dokąd uczestnicy raidu zostaną przewiezieni autami.

W przyszłości okolice tutejsze, urzekające swym pięknem, niezawodnie się zaludnią, ale teraz jeszcze jest to kraina prawie niezamieszkała. Wszystko jest tu osobliwe: pasmo Orytu liczne potoki zmierzające do Sanu, ostra kopuła Tarnicy, do której podchodzi się stromym gołoborzem, z rzadka porosłym kępami polnej olchy.

Widok na Bukowe Berdo

Raid bieszczadzki dostarczy uczestnikom wiele przyjemności i wzbogaci ich doświadczenia turystyczne.

Ogólna panorama Bieszczad

W „Domu Dziecka"

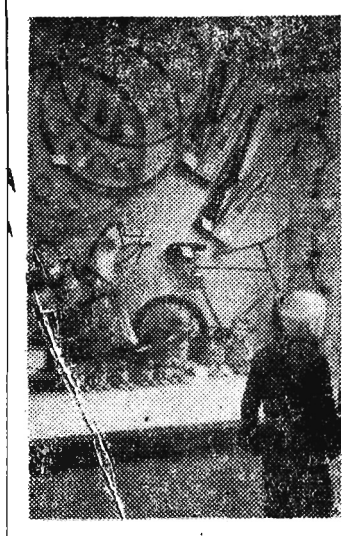

Na zdjęciu: Fragment stoiska z zabawkami.
Foto — Popijakowski

W dniu 1 września uruchomiono przy ulicy Matejki sklep wielobranżowy, noszący nazwę „Dom Dziecka".

Ruch panuje tu olbrzymi. Największe powodzenie mają śpioszki dziecinne. Buciki, produkcji krajowej i zagranicznej szybko znikają z półek, wędrując do dopiero co zakupionych teczek czy tornistrów.

Słychać tony skrzypiec. Co to? Oto mały Grześ z I klasy Szkoły Muzycznej próbuje instrument muzyczny i pełnym powagi głosem mówi: „mamusiu, te skrzypce mi odpowiadają, mają ładny ton, proszę je kupić". I już małe skrzypeczki chowają się w estetycznym futerale, a Grześ z dumą bierze je pod pachę.

Radość zapanowała wśród dziatwy naszego miasta, gdy lotem błyskawicy rozeszła się wieść o sklepie dziecięcym. Nieprzerwanym szeregiem ściągają tu dzieci, by kupić sobie coś w „swoim sklepie".

Uruchomienie „Domu Dziecka" spotkało się z uznaniem przede wszystkim u rodziców.

Kierownictwo tego sklepu musi jednak stale czuwać nad tym, aby sklep był zawsze zaopatrzony w towary.

(lz)

W poniedziałek w Rzeszowie

Dyżur nocny: Apteka Społeczna nr. 2 ul. Grunwaldzka 3
Apteka Społeczna nr. 4. ul. Dąbrowskiego 56, tel. 10-34
Pogotowie Ratunkowe: ul. Obrońców Stalingradu 29, tel. 09
Straż Pożarna: ul. Mickiewicza 10, tel. 08

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR ZIEMI RZESZOWSKIEJ: nieczynny

MUZEUM

MUZEUM OKRĘGOWE W RZESZOWIE — nieczynne
MUZEUM W ŁAŃCUCIE — nieczynne

KINA

APOLLO (ul. Langiewicza — Dom Kultury): „Preludium sławy" prod. włoskiej godz. 16 i 18
PRZODOWNIK (ul. Pstrowskiego): „Babla" prod. hinduskiej — godz. 17 i 19

W. D. K.

WOJEWÓDZKI DOM KULTURY ZZ (ul. Okrzei 7): „Przegląd międzynarodowych wydarzeń" (ilustrowany kroniką filmową) — wygłosi tow. Orłowski — godz. 14

RADIO

5.25 17.30 — Rzeszowska audycja lokalna — program odbierany przez głośniki.

Program I — na fali 1322 m

Program dnia 7.55 15.25 Wiadomości 5.05 6.00 7.00 7.50 12.04 16.00 20.00 23.00.

5.10 Audycja dla wsi 5.25 Muzyka rozrywkowa 5.48 Gimnastyka 6.15 Marsze symfoniczne 6.30 Kalendarz radiowy 6.37 Koncert orkiestry mandolinistów 7.15 Muzyka popularna 8.00 Radziecka muzyka rozrywkowa 9.00 Dla klas VI 9.30 Koncert kameralny 10.00 Muzyka operetkowa 10.35 Koncert solistów 11.05 Dla klas I i II 11.30 Muzyka i aktualności 12.10 Muzyka rozrywkowa 12.25 „Na swojską nutę" 12.45 Audycja dla wsi 13.00 Przerwa 15.30 Dla dzieci 16.05 Koncert rozrywkowy 16.50 „Dary niezwykłej energii" 17.00 Reportaż z cyklu: „Nie ma spraw małych" 17.10 Iwanow — Radkiewicz: „Uwertura rosyjska" 17.20 Audycja dla kobiet 17.30 Tydzień muzyki bułgarskiej — Świętosław Obretenow: Kantata — „Śpiewaj nasz rodzinny kraju" 18.20 „Na młodzieżowej antenie" 18.50 Felieton literacki 19.00 Czego chętnie słuchamy 19.50 Audycja dla wsi 20.30 Władysław Żeleński: „Janek" — opera 22.15 Muzyka taneczna.

Sportowcy woj. rzeszowskiego w przededniu Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

W dniach od 12 września do 12 października obchodzić będziemy Miesiąc Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

W dniach tych cały nasz naród da wyraz swoim gorącym uczuciom wdzięczności i miłości do bratnich narodów Związku Radzieckiego.

W Miesiącu tym również nasi sportowcy zaznajamiać się będą z wielkimi osiągnięciami ZSRR we wszystkich dziedzinach życia. Omawiać będą podczas wieczornic czy też gawęd, przykłady braterskiej pomocy udzielanej nam przez Związek Radziecki oraz znaczenie tej pomocy dla zwycięskiej realizacji naszych planów budownictwa socjalistycznego, jak również perspektywy dalszego rozwoju współpracy między narodami.

Sportowcy, działacze kultury fizycznej biorąc czynny udział w obchodach Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej jeszcze bardziej uczyć się będą na najlepszych wzorach i doświadczeniach sportu radzieckiego oraz dążyć do jak najwszechstronniejszego wykorzystania wspaniałego przykładu i nieocenionej pomocy otrzymanej od sportowców radzieckich.

W okresie Miesiąca sportowcy, działacze, instruktorzy, trenerzy, sędziowie i pracownicy kultury fizycznej jeszcze śmielej będą sięgać do skarbnicy doświadczeń masowego sportu radzieckiego, przodującej nauki i teorii wychowania fizycznego, by móc u siebie przyczynić się do podniesienia poziomu naszego wychowania fizycznego.

* * *

Również w dniach od 1 września do 12 października obchodzimy Miesiąc Budowy Warszawy. W dniach tych ruch sportowy weźmie czynny udział w uroczystych obchodach. Musimy zaznaczyć, że poważna część inwestycji z zakresu budownictwa urządzeń sportowych finansowana jest w ramach planu GKKF, ze środków dotowanych na ten cel przez Naczelną Radę Odbudowy Warszawy. Dotacje Naczelnej Rady Odbudowy Warszawy umożliwiają rozpoczęcie względnie przyśpieszenie budowy szeregu obiektów sportowych.

I tak np. w naszym województwie dotacje takie udzielone były na budowę boiska sportowego w Gorlicach w wysokości 30 tys. zł., w Krośnie 40 tys. zł., w Lesku 30 tys. zł., w Przemyślu 20 tys. zł., w Rzeszowie na budowę stadionu Ogniwa — 942.858 zł. oraz na budowę boiska w Sanoku — 30 tys. zł.

Już w tej chwili sportowcy woj. rzeszowskiego przygotowują się do obchodu Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej oraz Miesiąca Budowy Warszawy. Organizowane będą w tym okresie różne ciekawe imprezy sportowe, wieczornice, połączone z występami artystycznymi, pogadanki oraz odczyty o tematyce osiągnięć sportu radzieckiego i bohaterskiej stolicy Polski Ludowej.

TYLKO DLA KOBIET

Ciepłe kurtki

1) Prosta kurtka z jasnej wełny. Kołnierz z krótkimi klapami. Zapięcie na plisie. Rękawy wykończone plisami. Tak samo wykończone skośne, wpuszczane kieszenie.

2) Raglanowa kurtka z flauszu. Plecy i przody zachodzące na szyję. Kołnierz fantazyjnie zacięty w górze. Duże odwijane mankiety. Nakładane kieszenie z klapkami. Szew na środku pleców. Stebnowania.

Niszczmy pasożyty kwiatów doniczkowych

Kwiaty pokojowe są często atakowane przez mszyce, białą pleśń, tarczyki oraz glisty. Najlepszym środkiem zapobiegawczym jest utrzymywanie roślin w bezwzględnej czystości przez częste spryskiwanie wodą oraz przewietrzanie pokoju.

Mszyce — skoro tylko zaczną się ukazywać należy usuwać za pomocą patyczka, tępiąc je bezwzględnie, gdyż rozmnażają się bardzo szybko. Kiedy wystąpią już w większej ilości wówczas należy roślinę zmywać lub spryskiwać — zależnie od wielkości — ostudzonym odwarem z tytoniu, lub roztworem mydła szarego (1 łyżeczka mydła szar. na 1 l/tr ciepłej wody). Jeżeli pasożyty nie zginą za jednym razem, należy zabieg powtórzyć jeszcze dwa do trzy razy w odstępach 5—6 dniowych.

Tarczyki — występują w postaci małych rdzawych guziczków, które oblepiają nieraz całe łodygi — najlepiej niszczyć je mechanicznie za pomocą patyczka.

Przetwory owocowe

Kompot ze śliwek

Zrobić syrop z 1,5 kg cukru i dwu szklanek wody na 5 kg (wytartych ściereczką) śliwek, gdy zakipi zalać śliwki w kamiennym garnku — wrzącym syropem i postawić na 3 dni. Czynność tę powtórzyć trzy razy, po czym złożyć śliwki do słoja (można dodać łyżeczkę salicylu).

Sliwki w occie

1 kg dojrzałych śliwek wegierek obetrzeć lekko na sucho, nakłuć każdą — szpilką ułożyć w kamiennym naczyniu i sparzyć zagotowanym syropem z 1/4 l octu, 1/4 l wody i 1/2 kg cukru. Pozostawić tak śliwki do drugiego dnia, a nazajutrz i trzeciego dnia powtórzyć to samo. Czwartego dnia dodać do syropu trochę goździków i cynamonu, w gotujący się rzucić śliwki, raz zagotować, wyszumować i odstawić.

Ostudzone zupełnie złożyć do słoja. Trzymać w chłodnym miejscu. — Kto chce mieć śliwki nie tak ostre może je przyrządzać na winie. Zamiast wody dać trzy części białego wina, a czwartą część octu.

DYREKCJA MIEJSKIEGO HANDLU DETALICZNEGO ARTYKUŁAMI PRZEMYSŁOWYMI w Rzeszowie ZAWIADAMIA

że z dniem 1 września 1954 roku uruchomiono „DOM DZIECKA" przy ul. Kopernika i Matejki (dawny bazar). Sklep ten prowadzi sprzedaż wszelkich artykułów dziecięcych jak np.

a) zabawki
b) przybory szkolne i papier
c) konfekcja, tekstylia
d) galanteria
e) obuwie, dziecinne i młodzieżowe
f) artykuły gospodarstwa domowego

K-250

Pracownicy poszukiwani

KSIĘGOWEGO REWIDENTA zatrudni z dniem 1. XI. 1954 roku Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej — Wojewódzki Zarząd Przedsiębiorstw i Urządzeń Komunalnych w Rzeszowie, ul. 1-go Maja — nowy gmach. Zgłoszenia przyjmuje: Dział Kadr V piętro, pokój Nr 153. K-245

Nowiny Rzeszowskie wydaje RSW „Prasa". Redaguje kolegium redakcyjne. Redakcja — Rzeszów, Plac Stalina 1. Telefony: Centrala telefoniczna — 21-24, 16-03, 15-54 (łączy od godziny 8—16 z wszystkimi działami redakcji), redaktor naczelny — 19-75, zastępca naczelnego redaktora — 16-00, sekretariat — 13.98, redakcja nocna 19-17, 18-36). Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godz. 10—12. Oddziały Redakcji Przemyśl, ul. Mickiewicza 3, tel. 350. — Krosno, ul. Nowotki 6, tel. 499 — Delegatura RSW „Prasa" — Rzeszów, Plac Stalina 1, II p. — tel. 18-56, dział ogłoszeń — 18-52, PPK „Ruch" telefon 18-80 — Prenumerata zakładowa 3,50 zł, poczt. 5 zł, kwartalna 15 zł, półroczna 30 zł, roczna 60 zł, komis 20 gr. — Prenumeratę przyjmują najbliższe placówki PPK „Ruch", urzędy pocztowe oraz listonosze wiejscy i miejscy. — Druk. Rzeszowskie Zakłady Graficzne. — Rzeszów.
S-5-30251